

dialogi

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 6 (233)
Czerwiec 2019
Szczecin
ISSN 2300-9691

WAKACJE!



W Zamku
**Widowisko
taneczne**

18-lecie Pracowni Gimnastyczno-Tanecznej PM-PCE
pod kierunkiem artystycznym Doroty Lindner-Baran

Zdjęcia: Monika Wilczyńska



„Dialogi” Miesięcznik**Pedagogiczny**

e-mail:

dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:**Ewa Karasińska**

(redaktor naczelna)

Ryszard Goclan

(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:*Paweł Bartnik**Katarzyna Fenczak**Róża Czerniawska-**Karcz**Bogdan Matłowski**Wiesław Seidler*

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,

opracowań,

redagowania

i adiustacji tekstów

oraz zmiany ich

tytułów.

Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności

nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE

al. Piastów 7

70-327 Szczecin

tel. 91 422 52 61

Strona internetowa:

[https://pe.szczecin.pl/
chapter_201347.asp](https://pe.szczecin.pl/chapter_201347.asp)

W numerze:

- * **Relaks z książką** 16
* **CUD** ⁽⁹⁾ 17
* **Akcent** 18-23



- * **Widowisko taneczne** 2



- * **Bezpieczna woda** 4-9



- * **Atrakcje
szczecińskich lasów** 10-15



- * **Z wiatrem w żaglach** 24-31
* **Kontrapunkt 2019** 32



- * **Poezja w obrazach** 33
* **W tajemniczym Świecie
Orientu** 34

70 lat Pałacu Młodzieży – PCE w Szczecinie

*Drodzy
uczestnicy
życia
Pałacowego*



Zwracamy się do Państwa z prośbą o aktywne współtworzenie almanachu, który chcemy wydać z okazji 70-lecia istnienia naszej placówki. Główne uroczystości tego pięknego jubileuszu planowane są co prawda w 2020 roku, ale już teraz przystępujemy do zbierania wspomnień dotyczących uczestnictwa w życiu Pałacu. Chcemy upamiętnić ludzi i zdarzenia, pokazując jak wielką rodzinę tworzymy.

Jeśli:

• Braliście Państwo udział w zajęciach prowadzonych przez naszych nauczycieli i chcielibyście odświeżyć ten czas, przełecicie na papier wspomnienia i wyślijcie nam – pocztą lub e mailem. Proszę zaznaczyć kiedy (w jakich latach) to było i co najbardziej utrzymało się w pamięci (może nazwiska kolegów lub nauczycieli?). Jak zaowocowała przygoda z Pałacem później i czy zainteresowania kontynuowane były w doro-

śląm już życiu? Jeśli dołączycie dodatkowo zdjęcia (lub ich skany) będzie wspaniale!

• Pracowaliście w Pałacu Młodzieży i chcielibyście podzielić się swoimi wspomnieniami także zapraszamy – chwytajcie za pióro lub komputer.

Na Państwa wspomnienia czekamy do 15 września br. pod adresem e mailowym:

portal@palac.szczecin.pl

lub adresem pocztowym:

Pałac Młodzieży- PCE

70-327 Szczecin

Al. Piastów 7

Z dopiskiem na kopercie

„Jubileusz”

Wspomnienia można też

osobiście dostarczyć

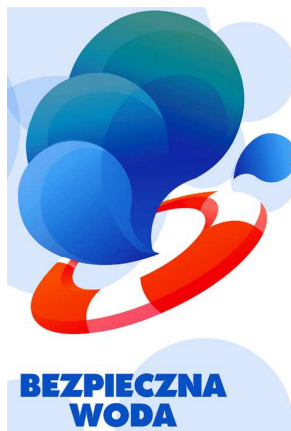
do sekretariatu przy. Al. Piastów 7

Dziękujemy!

Zdjęcie: archiwum placówki – lata 50-te

Akcja informacyjno-edukacyjna

www.msport.gov.pl/turystyka



Zasady bezpiecznego zachowania nad wodą, w wodzie i na wodzie

Co zabrać ze sobą nad wodę

- strój kąpielowy
- ręcznik
- czepek – obowiązkowo jeśli korzystamy z basenu
- okulary do pływania i klapki
- ubranie na zmianę



- nakrycie głowy
- sprzęt asekuracyjny dla początkujących np. koło ratunkowe, deskę do pływania, rękawki
- krem lub olejek z filtrem do opalania
- wodę do picia i jedzenie

**Przed korzystaniem z kąpielni,
koniecznie zapoznaj się
z regulaminem
obowiązującym
na danym akwenu**



PAMIĘTAJ

- kąpać się tylko w miejscach strzeżonych przez ratowników wodnych



- stosuj się do regulaminu kąpieliska i poleceń ratowników wodnych



- nie zakłócaj wypoczynku i kąpeli innych osób
 - nie hałasuj
 - nie zaśmiecaj terenu
- nie wszczynaj fałszywych alarmów
- nie skacz do nieznannej i płytkiej wody
 - nie kąpać się sam

- korzystaj z urządzeń oraz sprzętu pływającego znajdującego się na terenie kąpieliska lub basenu zgodnie z regulaminem

- woda, nawet najspokojniejsza, może nagle stać się groźnym, niebezpiecznym żywiołem

- zdecydowana większość utonięć jest rezultatem lekkomyślności i brawury ludzi



GDZIE WOLNO SIĘ KĄPAĆ



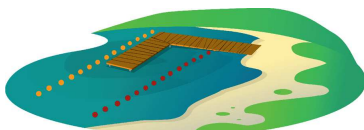
– strefa dla nieumiejących pływać oznaczona jest bojami koloru czerwonego

Głębokość wody wynosi w tym miejscu do 120 cm.

– za tą strefą znajduje się "pas bezpieczeństwa" szerokości 5 m o maksymalnej głębokości do 130 cm

– za strefą dla nieumiejących pływać znajduje się strefa dla umiejących pływać, oznaczona bojami koloru żółtego, o maksymalnej głębokości do 4 m

Z tej strefy korzystają jedynie dobrze pływający



Nie wypływaj poza kąpielisko!!!

GDZIE NIE NALEŻY SIĘ KĄPAĆ

- w miejscach niestrzeżonych przez ratowników wodnych
 - przy falochronach
 - przy zaporach wodnych i mostach
- w stawach hodowlanych i basenach przeciwpożarowych



- w pobliżu kanałów ściekowych
- na trasach żeglugowych, w portach i przystaniach wodnych

- w miejscach o bagnistym dnie i nieuregulowanych wysokich brzegach

KIEDY SIĘ KĄPAĆ

- gdy woda ma powyżej 18°C, najlepsza temperatura to 22–25°C
- gdy jesteś wypoczęty – między kolejnymi kąpielami rób dłuższe przerwy na wypoczynek
- gdy ratownik wodny wywiesza białą flagę



PAMIĘTAJ!!!

Nie wchodź do wody sam i bez asekuracji.

PRZED ROZPOCZĘCIEM KĄPIELI



– wykonaj kilka podstawowych ćwiczeń np. skłony, przysiady, pompki

PAMIĘTAJ!!!



– schłódź wodą twarz, kark oraz okolice klatki piersiowej

KIEDY NIE NALEŻY WCHODZIĆ DO WODY

- gdy wywieszona jest czerwona flaga
- gdy jesteś zmęczony lub źle się czujesz
 - gdy jest ci zimno
- po dłuższym przebywaniu na słońcu
- po zjedzeniu obfitego posiłku lub, gdy jesteś głodny
- kiedy woda ma temperaturę poniżej 14°C
 - po zmroku, późnym wieczorem
 - gdy nadchodzi burza
 - gdy fala przekracza 70 cm
 - gdy występują silne prądy



KIEDY NALEŻY SZYBKO WYJŚĆ Z WODY

- kiedy ratownik wodny wzywa do wyjścia z wody lub wywiesza czerwoną flagę
 - gdy jest ci zimno i masz dreszcze
- zawsze, gdy odczuwasz zmęczenie lub doznałeś skurczu mięśni
 - gdy nastąpiło nagłe pogorszenie pogody



BEZPIECZNE OPALANIE

- przed opalaniem zabezpiecz skórę kremem lub olejkiem z filtrem
- korzystaj z przykrycia głowy i okularów przeciwsłonecznych
- staraj się opalać w ruchu, np. grając w piłkę lub pływając
- jeśli opalasz się po raz pierwszy, skróć czas przebywania na słońcu do minimum
- nie opalaj się w godzinach szczególnie silnego nasłonecznienia – w południe
 - pij dużo płynów



- po kąpieli słonecznej a przed wejściem do wody schłodź ciało wodą
- nie plażuj na wydmach i na pomostach

JAK POMÓC SOBIE SAMEMU

- **wychłodzenie**
wykonaj kilka prostych ćwiczeń gimnastycznych, załóż suche ubranie



- **przegrzanie**
skorzystaj z chłodnego natrysku, jeśli go nie ma schłodź wodą kark, klatkę piersiową i głowę, przenieś się w zacienione miejsce, pij dużo płynów
- **wyczerpanie sił** – połóż się na wodzie na plecach, oddychaj miarowo. Staraj się zachować spokój. Poproś o pomoc współuczestników kąpieli.





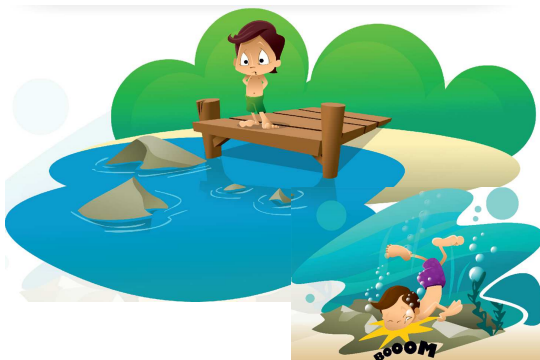
- **skurcze mięśni**
przyjmij wygodną pozycję,
staraj się rozciągnąć mięsień
i rozmasować bolące miejsce
- **zachłyśnięcie wodą** – utrzymuj
twarz nad powierzchnią
wody w pochyleniu ciała
do przodu, staraj się opanować
kaszel i wyrównać oddech.
Jak najszybciej
wyjdź z wody i odpocznij.

- **Zaplątanie w wodorosty** – spokojnie połóż się
na wodzie na plecach i staraj się, unikając
gwałtownych ruchów, usunąć wodorosty.
Pamiętaj aby utrzymywać jak najbardziej
poziomą pozycję ciała



Pływaku młody

***NIGDY
NIE SKACZ
NA GŁOWĘ
do nieznanej wody***



ZDROWIE masz jedno!!!



***Lekkomyślność i brawura
mogą prowadzić do tragedii!!!***

PIERWSZA POMOC W PRZYPADKU OMDLENIA

- ułożyć poszkodowanego na plecach
z nogami lekko uniesionymi do góry
- umożliwić poszkodowanemu swobodny
dostęp świeżego powietrza



- stosować zimne okłady na głowę
- podawać chłodne napoje
- powiadomić o zdarzeniu
ratownika wodnego
lub odpowiednie służby
(999, 998, 997, 112)

KORZYSTANIE ZE SPRZĘTU PŁYWAJĄCEGO

- korzystaj tylko ze sprawnego sprzętu wodnego
- zawsze zakładaj kamizelkę ratunkową



- unikaj akwenów na których występują liczne przeszkody wodne, ostre kamienie, zwalone pnie drzew itp...
- po zakończonym pływaniu na sprzęcie wodnym, przycumuj go i umyj



WZORY ZNAKÓW

I. Znaki zakazu



Kąpiel zabroniona



Kąpiel zabroniona - szlak żeglowny



Kąpiel zabroniona - most



Kąpiel zabroniona - spiętrzenie wody



Kąpiel zabroniona - woda skażona



Kąpiel zabroniona - woda pitna



Kąpiel zabroniona - hodowla ryb



skakanie do wody zabronione

UWAGA

Nie wolno kąpać się w portach, na przystani, przy zaporach, w ujściach wody pitnej, stawach hodowlanych czy basenach przeciwpożarowych

WZORY ZNAKÓW

III. Znaki informacyjne



skały podwodne



zimna woda



pole



wodarostry



wiry



niebezpieczna głębokość wody



kamieniste dno



sieci rybackie



nagły uskok



plaża strzeżona



punkt medyczny



telefon

II. Znaki nakazu



nakaz zakładania kamizelek ratunkowych



nakaz ustawicznego nadzoru nad dziećmi

NUMERY TELEFONÓW ALARMOWYCH

EUROPEJSKI
numer alarmowych
112



Pogotowie
Ratunkowe **999**
Straż Pożarna **998**
Policja **997**



ZASADY WZYWANIA POMOCY

- przedstaw się
- podaj numer telefonu, z którego dzwonisz
- podaj adres miejsca w którym się znajdujesz oraz punkty charakterystyczne
 - opisz przebieg wypadku
 - opisz stan i liczbę ofiar wypadku
- poczekaj aż dyżurny zada Ci wszystkie niezbędne pytania i zakończy rozmowę

**Nigdy nie przerywaj
rozmowy pierwszy!**



Gdy lód się pod tobą załamie

PAMIĘTAJ

- zachowaj spokój
- unikaj gwałtownych ruchów
- za wszelką cenę staraj się nie wpłynąć pod lód
 - to szczególnie ważne w przypadku zamrożniętych wód płynących: rzek i kanałów o silnym nurcie
- rozłóż szeroko ręce, zwiększając kontakt z pokrywą lodową
- staraj się wydostać z wody, ostrożnie podciągając się na rękach
- w lodowatej wodzie możesz przebywać jedynie kilka minut – dłuższa kąpiel grozi nadmiernym wychłodzeniem organizmu
- gdy wydostaniesz się na powierzchnię lodu, poruszaj się w kierunku brzegu w pozycji leżącej tak, aby zmniejszyć nacisk na lód
- cały czas staraj się wzywać pomoc



– Ministerstwo Sportu i Turystyki
www.msport.gov.pl

– Ministerstwo Edukacji Narodowej
www.wypoczynek.men.gov.pl

– Ministerstwo Zdrowia
www.mz.gov.pl

– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
i Administracji
www.mswia.gov.pl

– Komenda Główna Policji
www.policja.pl

– Centrum Turystyki Wodnej Polskiego
Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
www.polskieszlakiwodne.pl

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinie (RDLP) – 35 nadleśnictw – gospodaruje na ponad 690 tys. powierzchni gruntów Skarbu Państwa, położonych w zachodniej części województwa zachodniopomorskiego, północnej części województwa lubuskiego oraz północno-zachodnim skrawku województwa wielkopolskiego.

Atrakcje szczecińskich lasów

Lasy RDLP w Szczecinie charakteryzuje wielkie bogactwo przyrodnicze. Spotykamy tutaj duże, zwarte kompleksy leśne, zwane tradycyjnie puszcami, m.in.: Notecką, Bukową, Goleniowską, Wkrzańską, Drawską. Najcenniejsze fragmenty lasów zostały objęte różnymi formami prawnej ochrony, pozwalającymi na ich zachowanie oraz racjonalne kształtowanie. Wśród licznych form prawnej ochrony na terenie szczecińskiej dyrekcji występują: rezerваты przyrody (93), pomniki przyrody (1134), 474 użytki ekologiczne o pow. 3244 ha, 4 stanowiska dokumentacyjne o pow. 5,73 ha, 40 zespołów przyrodniczo-krajobrazowych, 475 strefy wokół chronionych gatunków o pow. 21480 ha. Obszary Natura 2000 – zajmują blisko 50 proc. powierzchni.

W granicach zasięgu działania Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych

w Szczecinie funkcjonują 3 parki narodowe: Drawieński Park Narodowy, Woliński Park Narodowy oraz Park Narodowy „Ujście Warty”.

Na terenie RDLP funkcjonują dwa Leśne Kompleksy Promocyjne: „Puszcze Szczecińskie” i „Puszcza Notecka”, będące obszarami funkcjonalnymi o znaczeniu ekologicznym, edukacyjnym i społecznym.



Fot. L. Kmiecńska

Leśnicy prowadzą zrównoważoną, wielofunkcyjną gospodarkę leśną. W swojej, codziennej pracy łączą różnorodne funkcje spełniane przez las, tj.:

- **Funkcje przyrodnicze**, które wyrażają się m.in. korzystnym wpływem lasów na klimat, regulacją obiegu wody w przyrodzie, przeciwdziałaniem powodzią.

- **Funkcje społeczne**, które polegają m.in. na tworzeniu warunków do rekreacji i turystyki oraz edukacji przyrodniczej społeczeństwa.

- **Funkcje gospodarcze**, polegające na racjonalnym użytkowaniu lasu i dostarczaniu na rynek odnawialnego surowca, jakim jest drewno oraz użytków ubocznych.

Zrównoważona gospodarka leśna prowadzona przez polskich leśników gwarantuje zachowanie trwałości lasów, przy jednoczesnym ich wielorakim użytkowaniu i zapewnia powiększanie zasobów leśnych.

Lasy w Polsce są własnością społeczeństwa, dlatego też każdy ma możliwość korzystania z ich wielorakich dobrodziejstw.

A, co nam daje las?

- **Las chroni** glebę, wodę, zwierzęta, rośliny i ludzi. Chroni przed wiatrem, hałasem, zanieczyszczeniem; zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi.

- **Las magazynuje węgiel.** Lasy odgrywają olbrzymią rolę w łagodzeniu efektu cieplarnianego. Ważne, iż drewno to surowiec odnawialny, ekologiczny. Pozyskanie nie stanowi zagrożenia w zakresie uszczuplenia zasobów drewna, gdyż leśnicy pozyskują go mniejszą jego ilość niż przyrasta na pniu, w tym samym okresie. Lasy pełnią ważną funkcję „pochłaniacza” CO₂. W biomasie lasów Polski zawarte jest **822 mln ton węgla**. Szacuje się, że jedno drzewo pochłania w ciągu swojego życia średnio około 750 kg CO₂!



Fot. Z. Pajewski

- **Las urozmaica krajobraz.**

- **Las dostarcza surowców**, tj. drewno – mające wielorakie zastosowanie, grzyby, jagody, zioła.

- **Las daje pracę** leśnikom ale również pracownikom firm wykonujących prace w zakresie użytkowania, hodowli, ochrony lasu.

- **Las jest miejscem rekreacji.**

Obecność bogactwa przyrodniczego podnosi również walory rekreacyjne lasów. Występują tutaj bardzo liczne jeziora o czystych wodach, nad którymi chętnie odpoczywają wędkarze i amatorzy rekreacji wodnej, a także rozległe kompleksy borów sosnowych, w których znajdują raj grzybiarze.

Na terenie RDLP w Szczecinie dla turystów przygotowano ponad **700 obiektów turystycznych**, różnych kategorii, tj. parkingi i miejsca postojów pojazdów, pola i miejsca biwakowania, miejsca odpoczynku i widokowe oraz **ponad 3 tys. km leśnych tras turystycznych**: pieszych, rowerowych, konnych, itd.

Na turystów czekają również:

- Ośrodek Szkoleniowo–Wypoczynkowy LP „Bażyna” w Pogorzeli

- Ośrodek wypoczynkowy „Darz Bór” w Międzyzdrojach

- Kwatery myśliwskie

Szczecińscy leśnicy prowadzą działania z zakresu edukacji leśnej społeczeństwa w oparciu o różne obiekty edukacyjne (m.in. Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej przy Nadleśnictwie Kliniska, Punkt Informacji Przyrodniczo-Leśnej w Glinnej na terenie Nadleśnictwa Gryfino).

Wędrując leśnymi ostępami, podziwiając uroki otaczającej przyrody, słuchając śpiewu ptaków, **powinniśmy uszanować to piękno i właściwie się zachowywać**, jak na gościa, który przybył z wizytą przystało.

Właściwie, czyli jak? Pomocne mogą być tutaj tablice informacyjne, które ustawione są przez leśników w lesie i zawierają ważne wskazówki i informacje dotyczące lasu, opis miejsc, które warto odwiedzić oraz co wolno a czego nie robić w lesie.

Wybierając się do lasu musimy pamiętać, iż ruch pojazdów poza drogami publicznymi jest zabroniony a parkowanie, biwakowanie, rozpalać ognisk jest możliwe tylko w miejscach wyznaczonych. Możemy zabrać do lasu psa ale należy go trzymać na smyczy. Pamiętajmy aby zachować: grunt, ściółkę, drzewa, krzewy, rośliny – w stanie nienaruszonym. Odpoczywajmy w ciszy aby nie płoszyć zwierząt (nie można ich chwycić i zabić) a wszelkie śmieci umieścimy w koszach lub zabierzmy ze sobą do domu.



Gdzie warto wybrać się na wakacyjną wycieczkę do szczecińskich lasów? A, może warto zaplanować swój udział w wydarzeniach organizowanych przez leśników, w tym różnych imprezach sportowych (więcej, pod adresem: www.szczecin.lasy.gov.pl/polecamy).

Las to miejsce idealne do odpoczynku; do biegania, jazdy na rowerze, konno, do zbioru grzybów, jagód, podpatrywania zwierząt, do spacerów. **To doskonale, naturalne SPA.**

W lasach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie mamy okazję spotkać różne gatunki drzew – najczęściej będą to: z **gatunków iglastych: sosna, świerk**, a z **liściastych: buk, dąb, brzoza**. Warto się im dokładnie przyjrzeć, zrobić zdjęcia – czy potrafimy je rozpoznać?

Ciekawostki z lasu ...

O sośnie zwyczajnej warto wiedzieć, iż:

- jedna sosna wytwarza wokół siebie strefę około 4-metrową wolną od bakterii;

- olejek sosnowy wytwarzany z igieł sosny działa bakteriobójczo, wykrztuśnie, przeciwskurczowo. Podobne działania mają również pączki sosny;

- drewno sosny jest używane w meblarstwie, stolarstwie. Służy do produkcji celulozy i jako opał;

- sosna jest królową polskich lasów (najczęściej spotykane drzewo), jak również drzewem narodowym Szkocji.



Fot. Z. Pajewski



Fot. Z. Pajewski



Fot. L. Kmiecńska

O dębie szypułkowym warto wiedzieć, iż:

– dąb to król polskich lasów (najczęściej spotykane drzewo liściaste);

– w okresie średniowiecza las, gdzie rosły dęby (dąbrowa) był miejscem wypasu świń; aby utuczyć jedną świnie potrzebnych było 25 drzew;

– „polski heban” – to drewno dębu zanurzone przez wiele lat w wodzie przebarwia się na czarno i jest bardzo cenione przez artystów, meblarzy;

– drewno dębowe znajduje szerokie zastosowanie m.in. w meblarstwie, bednarstwie, szutnictwie;

– wywar z kory dęba to doskonały środek przeciwzapalny, bakteriobójczy, przeciwbiegunkowy, stosowany przy nadmiernej potliwości, odmrożeniach i oparzeniach.

Podczas wędrówki leśnymi szlakami natrafić możemy również na licznych mieszkańców lasów reprezentujących **świat zwierząt** – sar-

ny, jelenie, dziki, lisy, borsuki, a nawet wilki. Bardzo bogato reprezentowane są **ptaki** oraz **świat owadów**.

Udając się nad polski Bałtyk warto znaleźć czas i odwiedzić teren **Nadleśnictwa Międzyzdroje**, który skrywa wiele atrakcji przyrodniczych, historycznych. Na jego terenie odnaleźć można liczne poniemieckie bunkry, fortyfikacje z początku XX wieku. Wśród nich znajdują się wieża Goeben oraz tzw. „Miasto podziemne”.

Wieża Goeben została wybudowana w latach 30. XX wieku, jako bateria ciężkiej artylerii nadbrzeżnej, przeznaczonej do zwalczania okrętów liniowych w Zatoce Pomorskiej w spodziewanym konflikcie zbrojnym. Po renowacji przeprowadzonej przez nadleśnictwo jest dostrzegalnią przeciwpożarową, ale również obiektem turystycznym i edukacyjnym.

„**Miasto podziemne**” na wyspie Wolin – to potoczna nazwa Zespołu Baterii Artylerii Nad-



Fot. Z. Pajewski



Fot. G. Gacziński



Fot. Z. Pajewski

brzeżnej „VINETA”, wpisana w 2016 roku do Księgi rejestru zabytków. Przez wiele lat był to obiekt tajny.

Jeśli mowa o wieżach widokowych to, warto odwiedzić **Nadleśnictwo Goleniów**, gdzie na **Górze Zielonczyn** znajduje się **wieża** przeciwpożarowa o wysokości 42,5 m z tarasem widokowym z którego roztacza się widok na lasy Puszczy Goleniowskiej i Zalew Szczeciński.

Na terenie **Nadleśnictwa Kliniska**, w pobliżu kwatery myśliwskiej Łęsko, na rozległych terenach leśnych i naturalnych łąkach, nieopodal doliny Iny znajduje się **zagroda pokazowa konika polskiego**, którą warto odwiedzić. Konik polski jest jedyną naszą rodzimą rasą konia, która zgodnie z kryteriami hodowlanymi UE jest zagrożona wyginięciem, co oznacza, że ilość klaczy hodowlanych wpisanych do księgi stadnej jest wciąż mniejsza niż 1000. Koniki do nadleśnictwa Kliniska sprowadzone zostały w 2009 r., a w 2011r. hodowla uzyskała status hodowli rezerwatowej. Na czele tabunu stoi ogier, który pilnuje granic swojego terytorium i dba o bezpieczeństwo klaczy.

Kwaterna myśliwska Łęsko służy do obsługi turystyki łowieckiej.

Miłośnicy legend z przyjemnością spędzą czas przy **pomniku przyrody – lipie „Annie”**, rosnącej tuż przy siedzibie Nadleśnictwa Kliniska, a liczącej sobie według szacunków około 480 lat. A, legenda głosi, iż przy tym drzewie odpoczywała polska królowna Anna Jagiellonka, gdy jej mąż książę pomorski Bogusław X polował w pobliskim lesie. Przyjechała tutaj wraz z posłami polskimi, którzy przybyli na zamek w Szczecinie. Lipa Anna ma wspaniałe rozmiary: wysokość 27 m, obwód pnia na wysokości 0,2 od ziemi wynosi 871 cm.

Z pewnością dla osób interesujących się ornitologią fantastycznym miejscem do odwiedzenia jest **rezerwat przyrody „Świdwie”** na terenie **Nadleśnictwa Trzebież**.

W tym unikatowym w skali światowej rezerwacie ptactwa wodnego i błotnego występuje około 220 gatunków ptaków; jest to ważne miejsce odpoczynku podczas wędrówki ptaków na trasie: Skandynawia – Morze Śródziemne. Z wieży widokowej można podziwiać ten piękny akwen.

Na południowo-wschodnim skraju lasów Puszczy Bukowej, około 25 km od centrum Szczecina, znajdują się **ogród dendrologiczny w Glinnej (Nadleśnictwo Gryfino)**. Wyróżnia się na tle innych ogrodów dendrologicznych w Polsce tym, że rośnie tu kilka największych w naszym kraju okazów drzew obcego pochodzenia. Wyjątkowo

korzystny mikroklimat, w połączeniu z atlantyckim klimatem Pomorza Zachodniego, stworzyły warunki, w których możliwa jest tu uprawa wielu wrażliwych na mróz drzew i krzewów. Zgromadzona na powierzchni 20 ha kolekcja liczy obecnie ponad 1000 gatunków i odmian egzotycznych drzew i krzewów, z obszarów Ameryki Północnej, Chin, Korei i Japonii. Warto odwiedzić to miejsce w różnych porach roku, gdyż tylko wówczas można uchwycić całe piękno ogrodu i okazów w zgromadzonej tu kolekcji.



Fot. L. Kmiecńska



Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Bażyna” w Pogorzeli (fot. archiwum Nadleśnictwa Gryfice).



Tereny Nadleśnictwa Gryfino są bardzo interesujące dla osób kochających leśne wędrówki – a podczas nich z pewnością warto udać się w okolice Starego Czarnowa (cztery kilometry od Gryfina), aby po pokonaniu trasy czerwonym szlakiem turystycznym ze Szczecina Klucza do Mieszkowic odwiedzić wyjątkowy powierzchniowy **pomnik przyrody „Krzywy las”**. Na powierzchni niespełna 2 ha rośnie blisko 100 osobliwie zdeformowanych sosen zwyczajnych. Pnie wszystkich drzew na wysokości 10-50 cm nad ziemią są charakterystycznie pałakowato wygięte. Ponad wygięciami drzewa prostują się pionowo ku górze. Ten dziwny kształt las zyskał prawdopodobnie na skutek uszkodzenia przez człowieka drzew w młodości.

Las skrywa wiele tajemnic, o czym można się przekonać odwiedzając leśnictwo Mogilica w **Nadleśnictwie Choszczno**, gdzie znajdują się **grobowce megalityczne** mające kształt zbliżony do trapezu o bokach 150 m na 15 m. Największe z nich ważą po kilka ton. Pochodzą sprzed 5-7 tys. lat.

W lasach **Puszczy Barlineckiej** w **Nadleśnictwie Barlinek** można podziwiać **stare dęby** – 539 okazów, których wiek szacuje się na ponad 450 lat. Według badań jest to czwarte pod względem liczebności zbiorowisko najstarszych dębów w Europie.

W lasach nadleśnictwa znajdują się przygotowane przez leśników **barcie**, gdzie żyją pszczoły linii mazurskiej i produkują miód.

Na terenie **Nadleśnictwa Chojna** znajduje się jedyne w Polsce **stanowisko dębu omszonego**. Teren ten objęty jest prawną ochroną od 1927 roku, od 1957 r. ustanowiony został tutaj **rezerwat przyrody „Bielinek”**. Oprócz wspomnianego dębu ochronie podlegają, m.in. murawy kserotermiczne, zarośla rosnące na stromym zboczu doliny Odry.

Przebywając na południu województwa zachodniopomorskiego warto odwiedzić Nadleśnictwo Mieszkowice, a na jego terenie **rezerwat przyrody „Wrzosowiska Cedyńskie im. Inż. Wiesława Czyżewskiego”**. Można tutaj podziwiać piękne wzgórza morenowe, w drugiej połowie lata pokryte kwitnącymi wrzosami oraz ciekawą roślinnością kserotermiczną. Przy siedzibie nadleśnictwa znajduje się **ogród dendrologiczny**, gdzie na powierzchni 2 ha zgromadzono ponad 260 gatunków drzew i krzewów. Do najciekawszych należą: mamutowiec olbrzymi, glediczja trójciernista, oczar wirginijski, chmielgrab europejski. Będąc w tym miejscu warto również odwiedzić **„Pszczeli zakątek”** utworzony przez leśników aby pokazać życie i znaczenie pszczoł w przyrodzie.

W imieniu leśników **Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie** serdecznie za-

praszam na leśne wędrówki i odkrywanie piękna polskiej przyrody.

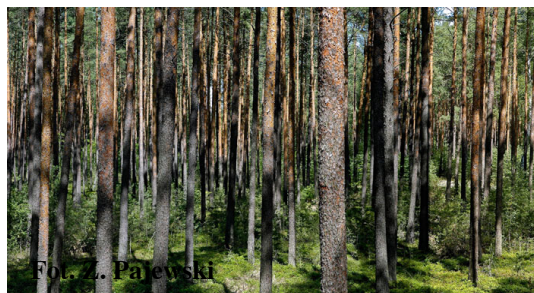
Wskazane przeze mnie do odwiedzenia miejsca, stanowią zaledwie ułamek, z olbrzymiego bogactwa przyrodniczego, kulturowego, historycznego kryjącego się w lasach RDLP w Szczecinie (w części położonej w województwie zachodniopomorskim).

Jolanta Sojka

– Naczelnik Wydziału Promocji i Mediów,
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Szczecinie



Fot. G. Gaczyński



Fot. Z. Palewski





Fot. M. Kmiecińska



Fot. G. Gaczyński



Fot. M. Tomezak



Fot. G. Gaczyński



Fot. G. Gaczyński



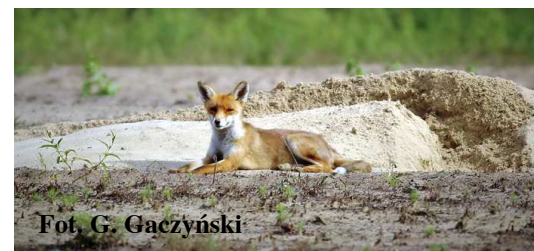
Fot. G. Gaczyński



Fot. Z. Pajestka



Fot. G. Gaczyński



Fot. G. Gaczyński



RELAKS Z KSIĄŻKĄ

Niedawno ukazała się trzecia część wędrówek po Szczecinie, jakiego nie znamy. Autorzy opisują w niej szlaki niedostępne przeciętnemu mieszkańcowi. A gdyby nawet możliwe byłoby wyruszenie po ich śladach, domyślam się, że śmiałków nie byłoby tak wielu... O ileż bezpieczniej i wygodniej poczytać i pooglądać zdjęcia podziemnego Szczecina w wygodnym fotelu!



Tym razem Andrzej Kraśnicki, Michał Rembas i Izabela Rosa- Grygorowicz zabierają nas m.in. do tuneli w okolicach szpitala przy Unii Lubelskiej, opisują znany schron znajdujący się przy Jeziorze Szmaragdowym, kolejny który znajduje się pod ceglany obiekt na ulicy Dębogórskiej, korytarze pod Winną Górą i wieżą Bismarcka, wyjaśniają tajemnice zapomnianych tuneli pod stacją Szczecin Główny i rozwiązują zagadkę schronu, którego odkrycie w 2008 roku było prawdziwą sensacją.

Tym razem Andrzej Kraśnicki, Michał Rembas i Izabela Rosa- Grygorowicz zabierają nas m.in. do tuneli w okolicach szpitala przy Unii Lubelskiej, opisują znany schron znajdujący się przy Jeziorze Szmaragdowym, kolejny który znajduje się pod ceglany obiekt na ulicy Dębogórskiej, korytarze pod Winną Górą i wieżą Bismarcka, wyjaśniają tajemnice zapomnianych tuneli pod stacją Szczecin Główny i rozwiązują zagadkę schronu, którego odkrycie w 2008 roku było prawdziwą sensacją.

„To była najtrudniejsza i najbardziej ryzykowana ekspedycja zespołu „Podziemnego Szczecina”, i naszych współpracowników. Niezwykle trudne wejście, woda po pas, rozsypujące się szalunki, a przede wszystkim brak tlenu. Przebieg dokumentowania tego niezwykle miejsca zapamiętamy na zawsze.” – opisują jedną z wypraw Autorzy. Była to wyprawa pod posadzkę piwnicy przy ul. Sławomira.

Emocji nie brakowało. Niemieckie napisy na ścianach, tablica z cytatem Edwarda Gierka, łopaty i kilofy, ławki zanurzone w wodzie, stare mydło, bandaż i słoiki z dziwną zawartością – to tylko niektóre atrakcje napotkane podczas tych wypraw. Gorzej gdy brakowało tlenu albo trzeba było brodzić w wodzie. Zwiedzając podziemne miasto, trzeba być przygotowanym na ekstremalne przeżycia!

W części trzeciej jak zawsze czeka na nas duża ilość zdjęć, mapy, wizualizacje 3D i sporo ciekawych historii dotyczących Szczecina. Nowością tego wydania jest możliwość zobaczenia filmów, które nakręcono w niektórych podziemiach. Wystarczy zeskanować kody QR znajdujące się pod tekstami i wejść wirtualnie wraz z autorami do miejsc, które opisują.

To pasjonująca lektura dla wszystkich, których interesuje nasze miasto i jego tajemnice. Autorzy odkrywają je dla nas i zapraszają do kontaktu, bo tak jak

piszą we wstępie „...Niekiedy sygnał o zapadniętej w piwnicy podłódze może oznaczać początek niezwykłej historii”. Polecam wszystkie trzy części!

Podziemny Szczecin. Część 3

Andrzej Kraśnicki, Michał Rembas,
Izabela Rosa-Grygorowicz,

Młodym Czytelnikom polecam kolejną już książkę interaktywną serii IDOL, w której znajdują naklejki oraz wiele ciekawych zadań do wykonania. Tym razem to opowieść o Poli Negri.

Gdy była dziewczynką, miała jedno marzenie – chciała tańczyć i występować przed publicznością. Zrobiła wszystko, żeby je spełnić. Została więcej niż tancerką, czy sławną aktorką. Stała się legendą, wizytówką nie tylko polskiego, ale również światowego niemego kina.

„IDOL. Pola Negri” wprowadzi czytelników w świat początku XX wieku. Życie i osiągnięcia artystki przedstawione są na tle epoki i wzbogacone o ciekawostki dotyczące kultury i sztuki ówczesnych lat. Książka ukazuje magię czasów, w których po ulicach Warszawy, Berlina czy Nowego Jorku jeździły drożki, a samochody były rzadkością. Na parkietach królował wówczas szalony taniec apasz, a w kinie do filmu przygrywał pianista.

Jak naprawdę nazywała się Pola Negri? Czy przesadzona mimika była w niemym kinie konieczna? Czy różni się dramat od komedii?

Dzięki kodom QR czytelnik będzie mógł obejrzeć fragment filmu niemego „Bestia” z udziałem aktorki i sprawdzić, czy i dziś (jego zdaniem) miałaby szansę na sukces.

Opowieść o legendzie kina jest doskonałym pretekstem do poznania historii kinematografii, a także o tym, jak na przestrzeni lat zmieniały się technika, sprzęt i wymagania wobec aktorów i ekipy filmowej, a także o różnych gatunkach filmów. Trudno uwierzyć, że kiedyś aktorka sama się malowała i sama szyła stroje, w których później grała. Dzieci dowiedzą się również, kto wymyślił kinematograf, jak wygląda plan filmowy i na czym polega praca różnych osób zaangażowanych w produkcję filmu (lub przedstawienia), na przykład kaskadera, operatora czy rekwizytora, a także będą mogły wymyślić własne sceny z filmu.

To może być ciekawa, interaktywna lektura na wakacyjnych dni!

Idol. Pola Negri

Tekst: Marta Kowerko-Urbańczyk,

Ilustracje: Justyna Styszyńska

Wydawnictwo Widnokrąg, 2019



Poleca –

Monika Wilczyńska
(SzczecinCzyta.pl)

10-lecie Akademii Edukacji Przedszkolaka
Pałac Młodzieży – PCE w Szczecinie

Czego Uczą Dzieci ⁽⁹⁾ Miłość

Miłość to takie krótkie słowo a tak długa jest droga, którą trzeba przejść razem z dzieckiem, by nie dać tej miłości spowszednieć, by tę miłość wzajemnie odczuwać i dzielić się nią z innymi. Zapraszam do rozważań na temat miłości do naszych dzieci, które są moim ostatnim spotkaniem z Wami, przy okazji PROJEKTU CUD.

Jeśli chcemy być naprawdę blisko swoich dzieci, to musimy się od nich oddalić. Tak! Odsunąć na tyle, by zostawić im przestrzeń do samorealizacji i wyrażania siebie. Miłość to **prawda**, więc pozwólmy sobie i naszym dzieciom być sobą. Nie udawajmy kogoś, kim nie jesteśmy i nie kształtujmy ich na swoje podobieństwo. Przez pryzmat prawdy zauważymy wszystko, co w nich dobre, mądre i piękne, dostrzeżemy też słabe strony. Kochajmy zatem nasze dzieci z całym pakietem zalet i wad. **Akceptacja** to miłość. Wsłuchujmy się w nasze dzieci, nie lekceważmy tego, co chcą nam przekazać. Pamiętajmy, że środkami wyrazu są nie tylko słowa lecz również gesty i to, co niewypowiedziane. Milczenie czasem jest bardziej wymowne niż krzyk. **Empatia** to miłość. Pokazujmy naszym dzieciom, jak radzimy sobie z uczuciami i emocjami, zwłaszcza w trudnych sytuacjach. Poprzez adekwatną reakcję uczymy nasze dzieci, jak mogą je przeżywać chroniąc jednocześnie siebie. Nie pozwólmy, by nasze nieodpowiedzialne zachowanie zaburzyło im prawidłowe rozeznanie w skomplikowanym świecie uczuć i emocji. **Odpowiedzialność** to miłość.

Bądźmy krytyczni wobec samych siebie. Nie stwarzajmy pozorów „wszechwiedzących guru”, bo to buduje niewidzialny mur, przez który ciężko jest się przebić delikatnej strukturze dziecięcego „ja” i pozbawia nas w ich oczach wiarygodności. Uczciwość to miłość. Bądźmy krytyczni również wobec dzieci, lecz krytykujmy tylko określone zachowanie, nie ich samych. Konsekwentnie decydujemy o zdrowych nawykach na-

szych dzieci, które będą miały bezpośredni wpływ na ich styl życia oraz kondycję psychofizyczną. Stanowczo wyznaczajmy granicę korzystania z dobrodziejstw technologicznych. Żyjemy, o zgrozo, w świecie komórek i tabletów, które pod kontrolą stanowią niewinną rozrywkę a bez niej są bardzo poważnym zagrożeniem dla małego człowieka. Są jak wir, który wciąga i z którego ciężko się wydostać. **Asertywność** to miłość.

Dbajmy o pozytywną atmosferę w domu, gdzie każdy czuje się swobodnie, bezpiecznie i komfortowo. Pozwólmy dzieciom brać udział w procesach decyzyjnych, zarówno tych, które dotyczą ich samych, jak i pozostałych spraw rodzinnych. Niech czują, że liczymy się z ich zdaniem i opinią. Niech wiedzą, że mają realny wpływ na „nasze życie”. **Zaangażowanie** to miłość. Pielęgnujmy w sobie wewnętrzne dziecko, by móc lepiej zrozumieć własne. Poświęcajmy czas na spontaniczną zabawę, wygłupy, spacer, wycieczki w ciekawe poznawczo miejsca. Nasze dzieci się w stanie poświęcić każdą zabawkę z „metką” za chwilę spędzone z nami. **Zrozumienie** to miłość. Pogłębiajmy wszystkie ważne i fundamentalne wartości, którymi chcemy, by nasze dzieci kierowały się w życiu i przyglądajmy się, jak mierzą się z nimi dzień w dzień. **Cierpliwość** to miłość.

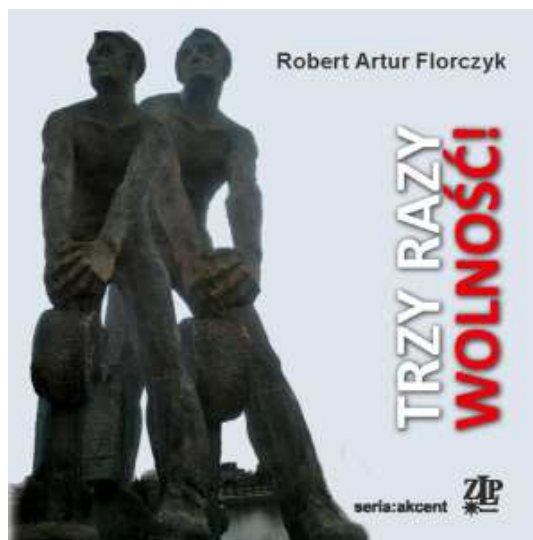
Relacje z ludźmi, których spotykamy przez całe nasze życie mają różne scenariusze. Niektóre kończą się nim na dobre się rozkręcają, czasem są jak wiosenna burza – intensywne i krótkie, z niektórych sami rezygnujemy dla swojego dobra, innym razem rezygnują z nas. Zdarza również, że wygaszają powoli, niezauważalnie...

Miłość do naszych dzieci, jest jak bicie serca - istnieje, póki je słyszymy.



Iga Kamela

– nauczyciel Akademii Edukacji Przedszkolaka
w Pałacu Młodzieży oraz animator zajęć
muzycznych w szczecińskich placówkach
oświatowych



Robert Florczyk
Trzy razy wolność
Wolność... wyakcentować z kontekstem...

*Pamiętaj, że poezja umarła,
 pisz lepiej prozę.*

(T. Różewicz do R. A. Florczyka)

Odpowiedzialność przyjdzie do mnie z przeszłości... mówi główny bohater opowiadania, Wojtek Małecki, który dla mnie zdecydowanie jest porte-parole samego Autora, Roberta Florczyka, który swoją trzecią książkę zatytułował znamienicie **TRZY RAZY WOLNOŚĆ!**

Skąd taki tytuł? Skąd krótkie formy prozatorskie zamiast dotychczasowych wierszy? Otóż, wszystko w tej nowej książce Roberta Florczyka jest zamierzone i celowe. Włącznie z tytułem. Autor *Bramy Portowej* jest pisarzem mocno świadomym swego literackiego działania. A potwierdza to niniejsza książka. Wybór pięciu tekstów daje próbkę prozatorskich umiejętności (dotychczas znanego głównie z wierszy) Poety. Robert Florczyk pozostaje wierny szczecińskim tematom, zamienia jedynie rodzaje literackie i prezentuje się jako prozaik.

Czy to za sugestią swojego Mistrza, Tadeusza Różewicza? – zadaje sobie pytanie.

Odpowiedź odnajduję w tekście o spotkaniu czterech studentów ze Szczecina, którzy pojechali do Wrocławia, aby zobaczyć się z Poetą, Tadeuszem Różewiczem.

Pamiętam, jak Autor *Łasztowni* – kapsuły czasu opowiadał mi z przejęciem o tym, niezwykle ważnym dla niego, przeżyciu.

Także o tym, jak ono wpisało się w biografię Pisarza, ilustruje (podpowiedziana mi przez samego Autora) wypowiedź Czesława Miłosza o Różewiczu, którą Noblista zamieścił w swoim anglojęzycznym wydaniu *Antologii poetów polskich* (*Postwar Polish Poetry*, 1965). Miłosz napisał tam w biogramie Tadeusza Różewicza, m.in.: (...) *wymyślił własną odmianę antywiersza, ogolonego z takich elementów jak metrum, rym, a nawet nierzadko z metafor, ograniczonego do najprostszyszych środków wyrazu*. A w dalszej części tegoż biogramu znajduje się owo znaczące zdanie, które okazało się zapowiedzią wydarzenia z przyszłości. Autor *Zniewolonego umysłu* wyraża już wówczas (1965!) opinię o roli Autora *Kartoteki: Oddziaływanie tej „nagiej” poezji na młodych to rzecz powszechnie znana*.

I jeszcze jedno trafne zdanie Miłosza o Poezji z Wrocławia (wcześniej z Gliwic), potwierdzające się w przedstawionym opowiadaniu o spotkaniu z młodymi ludźmi ze Szczecina w 1982 roku: *To nihilistyczny humanista, stale wyglądający drogi wyjścia z negacji, którą mityguje ludzkie współczucie*.

*

Tyle o Różewiczu w oglądzie ...i zapisie Czesława Miłosza. Podobny wizerunek POETY odnajduję w tekście Roberta Florczyka, który ubrał w formę relacji (mocno hybrydową zresztą) swoje wspomnienie, oryginalnie komponując treść tekstu W ŚRODKU POEMATU – wokół wiersza Tadeusza Różewicza – *PRZYSZLI ŻEBY ZOBACZYĆ POETĘ*.

Na kanwie tego wiersza buduje Robert Florczyk wspomnienie spotkania z jednym z najwybitniejszych polskich poetów współczesnych. Wiersz staje się konstrukcją na wskroś symboliczną (każdy wers, każde słowo ma swój komentarz zdarzeniowy), wokół której splatają się wątki biograficzne kilku bohaterów tego zapisu. Najogólniej, wiersz wskazuje właśnie na niepodważalną rolę POEZJI i POETY w życiu każdego pokolenia. Jak znacząca była tamta rozmowa, świadczy ranga samego przekazu Autora, ale także szczególnego znaczenia nabierają same okoliczności tamtego, historycznego już dzisiaj, czasu, w który uwikłani zostali bohaterowie tej prozy, Wojtek Małecki i jego koledzy.

Kompozycja pozostałych historii również obudowuje główny temat – dorastanie pokolenia lat 60. i wchodzenia, z mocno opozycyjną do reżymu, świadomością WOLNOŚCI w lata 80. Robert Florczyk kreuje swoich bohaterów, a jednocze-

śnie jest jednym z nich, narratorem w centrum wydarzeń. Jest uczniem szczecińskiego liceum w roku 1980, który w przededniu wielkiego zrywu Solidarności zaznacza wraz z kolegami swoją młodzieńczą niezależność przekornym pierwszomajowym hasłem: TRZY RAZY WOLNOŚĆ! Aby już w roku 1982 – jako spontaniczny chorąży wolności, wraz ze swoimi szkolnymi przyjaciółmi – licealistami tuż przed maturą – stać się katalizatorem wydarzeń i demonstracji w Szczecinie, (...) zapisanymi jako „Protesty 3 Maja 1982”. Ich burzliwy przebieg i wydźwięk buntu pokoleniowego miał przede wszystkim taki charakter dzięki udziałowi młodych ludzi, uczniów i studentów, żyjących od 6 miesięcy w opresyjnym, bez żadnych perspektyw stanie wojennym. (Napisał w komentarzu do swojego tekstu Robert Florczyk).

I ten to właśnie Czas stał się tłem dla przestrzeni i postaci dopełniających tom. Trzy z czterech historii stanowią obrazki z codzienności peerelowskiej od Gierka po Jaruzelskiego. Wojtek Małecki i jego koledzy, licealiści, a potem studenci szczecińskich szkół i uczelni doświadczają czasu przemian a nawet próbują (przynajmniej w zamyśle) na niego wpływać (*TRZY RAZY WOLNOŚĆ! czy KORDIAN ZE SZCZECINA*). Są mocno zaangażowani w realizowanie Solidarnościowych idei i chęci obalenia socjalistycznej władzy.

Autor *Bramy Portowej* ma świadomość miejsca i czasu... Swoich bohaterów umieszcza w znanej sobie przestrzeni rodzinnego miasta. Szczecin staje się ponownie nie tylko miejscem, ale i bohaterem, miastem Wydarzeń z wolnością w tle. Miejscem realnym w swym dramatycznym wymiarze. Centrum przemian... z których idzie odpowiedzialność. Przemian, które dla bohatera staną się przeszłością powracającą w odpowiedzialności za czas, który się staje...

Nie przypadkiem pojawia się na okładce tomu oraz w czwartej opowieści (*KORDIAN ZE SZCZECINA*), kamienna sylwetka Zwrotniczego, sfotografowana przez Autora-dokumentalistę. Pomnik *Kolejarza przedstawiającego zwrotnicę*, stojący przed Dworcem Głównym w Szczecinie ma wielokrotnie symboliczną wymowę... a w refleksji Wojtki Małeckiego zapisuje się tak: *Zawsze można zmienić bieg dziejów, gdy się trafi na swoje pięć minut, w których nie straci się rozsądku.*

*

Dla pełnej satysfakcji mojego odczytania zamierzonej kompozycji tomu prozy Roberta Florczyka, *TRZY RAZY WOLNOŚĆ!* porządkuję sobie chronologię opowiedzianych historii.

I wychodzi mi, o dziwo, nie zbiór odrębnych opowiadań, ale zwarta powieść, podzielona na rozdziały. Z wyraźnie zaznaczonym wstępem, rozwinięciem i ...zakończeniem, jak przystało, otwartym. Kompozycja bardzo luźna, trudna do zaklasyfikowania, ale tak teraz się pisze. Oto tekst otwierający zbiór, zawiązanie akcji; wątek szkolny z głównymi bohaterami: szkolne historie z końca lat 70., młodzi ludzie, dwa ścierające się procesy kształtowania ich świadomości historyczno-polityczno społecznej... indoktrynacja oficjalnej władzy w szkole, a poza nią, gruntowanie świadomości solidarnościowej... między innymi lekturą POETÓW. Ciąg dalszy tego procesu znamy z rozdziału drugiego, czyli ze spotkania z POETĄ Tadeuszem Różewiczem... Rozdział trzeci *ŚWINIE*, to obrazek ze szczecińskich okolic - czasy Gierka i małej stabilizacji... groteskowa codzienność, z jednej strony komitetowo-pegeerowska, z nowomową, służalczą i absurdami władzy, z drugiej codzienna pracowitość wsi i niezależnych gospodarzy, prezentujących niezłomnie tradycyjne wartości, którym są wierni, bo z nich czerpią nieustanne siły do... walki o swoją WOLNOŚĆ. W czwartej odsłonie pojawia się ponownie Wojtek Małecki, dojrzały mężczyzna, który w retrospekcyjnym opowiadaniu przywołuje swoje młodzieńcze zmagania, odsłaniając zdumionej rodzinie nieznane dylematy współczesnego Kordiana. I właściwie te cztery rozdziały mogłyby zamknąć tę tetralogię rodem z lat 70. i 80. XX wieku. A jednak jest i Epilog. To *DZIEWCZYNA Z ULOTKAMI*... XXI wiek i rzeczywistość zarejestrowana z jakże odmiennej perspektywy... a przecież przestrzeń ta sama, ulice Szczecina i bohater-narrator ten sam, a jednak... i tu moje skojarzenie... odległy kontekst z akcentem odnaleziony w baśni Andersena, oczywiście w jakże odmiennej, a zamierzonej, interpretacji Autora, i mnie, odbiorczyni-czytelniczki... Bo co ma wspólnego *dziewczynka z zapalkami* z wigilijnej nocy XIX wieku ze studentką, sto lat później podającą ulotki przechodniom w deszczowe dni w Szczecinie czy Berlinie? A może jednak ma? I nie tylko przez zbieżność tytułu. I zapalki i ulotki to materiał łatwopalny... Również niosący przesłanie w ukrytych aluzjach kontekstów. Czyż to nie fascynujące poszukiwanie kolejnych znaczeń?

*

A przecież wszystko już było... czyli właśnie konteksty!

Akcenty odnajdywanych znaczeń! Wszystko to już się zdarzyło, wszystko zostało zapisane, przekazane, przeczytane... Pokolenia uczyły się z tych przekazów... Stąd Autor obecnego zbioru *TRZY*

RAZY WOLNOŚĆ! mógł czerpać ze źródła rodzi-mej i europejskiej literatury. Tak, tak! Dla mnie odniesienia, aluzje, parafrazy, cytaty... wszystkie te paralele mają już swoje stałe miejsca w kontekstach. Tam odnajduję ich akcenty... zapisane różnymi czcionkami emocji w słowie WOLNOŚĆ. Pobrzmiwa ono w opowiedzianych historiach, tyleż realistycznych, co zbeletryzowanych na użytek czytelnika, przez Roberta Florczyka. A przed nim zrobili to: Adam Mickiewicz i Stefan Żeromski, który także przywołał wieszczą w Klerykowskim gimnazjum w przejmującej recytacji Reduty Ordona przez Zygiera, by z kolei po gorzko-groteskową parafrazę tego poematu sięgnął młody chorąży podczas trzeciomajowych rozruchów w Szczecinie w XX wieku: *Mnie rzucać zakazano. Wstąpiłem na III piętro i w dole widziałem wiele rzeczy, dopóki nie trzeba było zamknąć okien.*

Nieco rodem z Gombrowicza są już obrazy uczniów szczecińskiego liceum, wyprowadzających w pole oportunistę dyrektora Wirgiliusza Pęczaka, ale też i ciało pedagogiczne podporządkowane władzy. Przeżywa głęboko swoje rozterki Kordiana student Politechniki Szczecińskiej, gdy zmagą się z dylematem, zabić czy nie zabić namiestnika *Czerwonego Cara*. I Autor nie polemizuje ze Słowackim, ale czerpie z jego doświadczenia. Może inaczej każe się wytłumaczyć swojemu bohaterowi z niespełnionego czynu. Dlaczego Wojtek Małecki nie dokonał zamachu na Generała Wronia? Młody człowiek nie splamił się morderstwem, bo pamiętał o słowach ks. Tischnera: *by nie hańbić pokojowej rewolucji Solidarności.*

Najmocniejszym akcentem w kontekście jest wejście bohaterów w sam ŚRODEK POEMATU Tadeusza Różewicza, ze wszystkimi rozterkami młodego poety, poszukującego swojej drogi, misji dla wciąż nie dość sprawnego słowa, zwracającego się do Mistrza z pytaniami: jaką w tym wszystkim rolę odgrywa poezja? Jaka jej i jego rola?

I cóż słyszą młodzi ludzie od swego moralnego i artystycznego autorytetu? Otóż zdumiewające zdanie: *Poezja umarła!* Ale jeszcze nie wszystko stracone. *Piszcie prozę*, powiada Mistrz. *Piszcie wspomnienia.* One ocalają czas.

Wojtek Małecki, *alter ego* samego Autora nie porzuca więc wiersza. Po latach poświadczą to dwa tomy poezji Roberta Florczyka, *Brama Portowa* (2014) oraz *Łasztownia – kapsuła czasu* (2016).

Zaś owo pamiętne spotkanie z Tadeuszem Różewiczem, być może, skutkuje obecną książką, zbiorem opowiadań, które są odpowiedzią na sugestię Autora *Przygotowania do wieczoru autor-skiego... Piszcie prozę!*

*

Mimo że powyżej wypowiedziałam się już o kompozycji prezentowanego dzieła, to jednak mam wątpliwości co do klasyfikacji gatunkowej interpretowanych tekstów. Wydaje mi się, że modne jest odchodzenie od kanonu obowiązujących dotychczas poetyk, a autorzy coraz chętniej sięgają do sfery agatunkowości. Sam Różewicz uprawiał swoje *syłwy współczesne*, właśnie agatunkowe, niejednolite, pomieszane, afabularne, nasycone ironią, a nawet sarkazmem, niestroniące od groteski, paradoksu czy hiperboli. Uczeń, Robert Florczyk, podąża za swoim Mistrzem. Pozwala *Odpowiedzialności przyjść do siebie z przeszłości...* odtwarza fragmentaryczne wspomnienia z młodości, fotografuje bohaterów (tych pozytywnych i tych negatywnych) stwarzając próby charakterystyki, a może karykatury tylko? Ale kieruje się też owym Różewiczowskim *ludzkim współczuciem*, które przywołał Czesław Miłosz. Dlatego złość i gniew, krytyka i oburzenie, słowem wszelka negacja znajdują ujście w ironii, w dowcipie i ogromnej dawce specyficznego humoru Pisarza, który wytrąca broń oszczercom i prowokatorom. A wszelkich Szkiełkiewiczów, Komisarzy Żelaznych, towarzyszy Pęczaków, Karasików, Szczupaczków, Generałów Wronców, Starszych Zawiadowców czyni tylko małymi, często bezradnymi i śmiesznymi marionetkami na scenie historii. I oni, jak wszyscy i wszystko w poezji i prozie Roberta Florczyka, ma swoje odniesienia. Nic nie jest przypadkowe. Ani tytuł, np. *ŚWINIE* (od razu przywołuje wskazówkę, patrz Orwell), ani nazwisko, np. Generał Wroniec (patrz WRON), a w oddaleniu to przecież tylko *gubernialny urzędnik* rodem z Gogola albo też groźny cień *namiestnika Czerwonego Cara...*

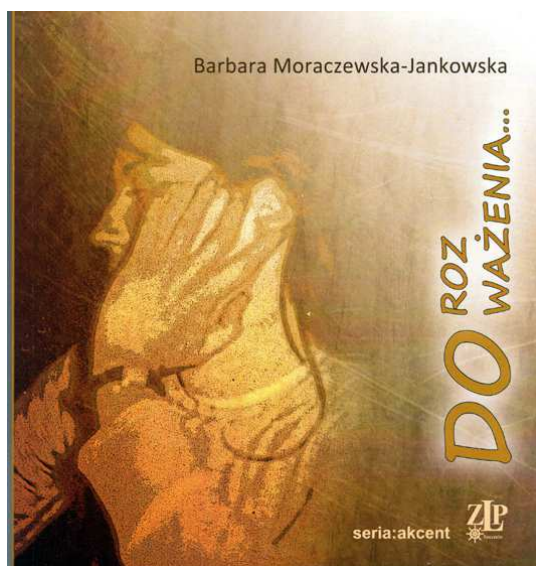
A ile innych, niezamieszczonych przeze mnie, odszukań...

W swojej prozie Robert Florczyk pozostaje wciąż poetą. Wygląda wątki ładnym szczecińskim pejzażem albo opisem wiejskiej zagrody gospodarza Twardowskiego, którego nazwisko też jest znaczące i z podtekstami.

Jednak to dialogi pełnią najistotniejszą funkcję w tym dziele. Nie narracja, nie opisy, nawet nie fabuła, a właśnie dialogi. Przywołane, odtwarzają... sytuacje, epizody, ułamkowe fragmenty tamtej przeszłości, która powraca. Odnajduje Pisarz znaczenia, niegdyś przeczuwane tylko, *rozrzuca i uклада je na nowo, poddaje obróbce, przetwarzając, odzyskuje to, co wcześniej zostało wyrzucone...* do kosza bezpamięci.

I stąd zapewne tak wyróżniająca rola dialogu, a poprzez niego bohaterów, którzy go prowadzą. Robert Florczyk jednoznacznie wskazuje na ważność roli swoich postaci. To one tworzyły i nieustannie tworzą rzeczywistość. A w niej na różne sposoby zapisują/wyrażają/podkreślają znaczenia słów, którymi się komunikują. Zdarzenia są pochodną tej komunikacji. Czego dowodzi Autor, kiedy dzisiaj składa i odtwarza na nowo tamte obrazy i emocje sprzed lat. Nadaje im ich właściwe znaczenia i artykułuje, a także mocno akcentuje ponadczasową odpowiedzialność, na zawsze wpisaną w najważniejsze słowo każdego pokolenia ? **WOLNOŚĆ**.

Róża Czerniawska-Karcz



Barbara Moraczewska-Jankowska **Do rozważenia**

Do rozważenia... z akcentem na... CHAOS?...

*Być poetą, być artystą, a więc stwarzać nowe obrazy,
które także są oceną rzeczywistości codziennej,
ale taką oceną, jaka jest możliwa tylko w sztuce,
oceną przy pomocy przenośni, skrótu myślowego,
symbolu.*

(Edward Balcerzan)

Kiedy powstaje nowy tom wierszy, wszystko się zmienia w życiu poetki (poety), ale też w samych wierszach... Pojawia się zupełnie nowa jakość... Samotne, osobne, w sposób szczególnie odizolowane teksty odnajdują swoją przestrzeń, swoje miejsce w czasie... odnajdują sąsiedztwo,

które zmienia ich wymiar i wymowę, a tym samym nadaje nowe znaczenie... nowy byt. To tak jak jednostka i społeczeństwo. Ich funkcjonowanie jest tak odmienne, ale jednak zależne. I twórca w tej rzeczywistości musi odnaleźć to swoje jedyne miejsce. I jego dzieło też.

Zawsze mnie fascynował proces powstawania tomu wierszy. Właśnie wierszy, bo z prozą jest inaczej. Od samego początku pisania przez autora wszystko układane jest w uporządkowany sposób, powieść, nowela, opowiadanie, reportaż, nawet dramat, mają swój plan, na pewno początek, organizację kompozycyjną, fabułę w zamyśle, już się dzieje historia jakaś...

Natomiast wiersze to zapisy chimeryczne... nie chciałabym tutaj nadużyć słowa „przypadkowe”, ale takie najczęściej są... spontaniczne, emocjonalne, momentalne, a nawet te z namysłem planowane i zapisywane, bo długo noszone w sobie... i tak powstają samoistnie... z improwizacji czystej... z Bożej iskry, dotknięcia muzy... i pozostają samotne... na bezludnej wyspie kartki, czasem w sąsiedztwie kilku innych, jeśli natchnienie było łaskawe. Mija czas. Często długi (wiele lat, bo kartki z rękopisem albo maszynopisem zdążą pożółknąć) nim autor zdecyduje się przenieść je nastąpy ład, którym stanie się dla nich książka. Nowy ład, nowy świat jakiego do tej pory nie było... odkryty na nowo albo zupełnie nieznany... nawet przez samego autora czy autorkę... bo przecież do tej pory skryty w teczce, archipelagu kartkowych wysp, w głębi szuflady, z pojawiającymi się często, nieczęsto kolejnymi zapisami, w zależności od erupcji twórczej samego (s)twórcy.

Odkrycie owo dotyczy szczególnie debiutów.

Nowy tom/ tomik! EUREKA! Fascynujący świat słowa, jego przestrzeń w wierszu, jego tajemnicze znaczenia pośród białych kartek splamionych od czasu do czasu ilustracjami, elegancko stonowanymi sepią, może z artystycznie czarno-białą fotografią czy z feerią barw akwareli albo z jakże wiele nazywającą kreską ołówka, piórka na rysunku... Ale to już w procesie składanej książki.

Tymczasem na początku było zawsze słowo... ***do rozważenia!***

Impresja! Ekspresja! Presja! Zamyśl niesprecyzowany jeszcze, dotknięcie myśli spłoszonej, błysk światła na wodzie wydobywający ten moment w oku patrzącej, by powstało na zdjęciu, na kartce potem... nowe życie, **KAŻDE ŻYCIE...**

*wielkomiejskie/ i wiejskie/ zawodowe/rodzinne/
pochopne i z namysłem/ leniwe/*

za szybko/ nadmorskie/ nad jeziorem/ i na wyspie/ ciche i w zgiełku/

bardzo porządne/ bez porządku/ beztroskie/ z wieczną troską/ (...)

złe i dobre/ w każdej minucie cenię każde życie/ w każdej minucie hołd mu składam/

za samą obecność// i na wszelki wypadek//

które zamienia się w ciąg rozsypanych wersów nowo napisanego wiersza... Intrygujący proces tworzenia... A potem przychodzi impuls, by przełamać lęk i pokazać, ujawnić ten wiersz... i inne...

Mają więc miejsce pierwsze publikacje, nieśmiało, jednak ważne. Pochwały i krytyki. Trzeba to dzielnie znieść, by dojść do decyzji złożenia książki. I tutaj objawienie. Ale jeszcze nie na etapie składania, to tylko odsłanianie, powoli, jedna zasłona po drugiej, całego obrazu. Układanie stron, komponowanie całości. Dzielenie na rozdziały, przekładanie, tasowanie, dobieranie do pary, tworzenie wątków, tematów, ujawnianie motywów, które lubią wędrować... odkrywanie ze zdumieniem słów-kluczy, które dopiero się odnajdują, nasze ulubione... ostatnia kosmetyka, ostatni makijaż z inwersją... układ graficzny wersów rozrzuconych lub zwartych, w kształcie węża (*carmina figurata*) a może tylko swobodnych odstępów niosących ożywczy oddech pośród skupionych za blisko słów... Dobieranie obrazów... Dylematy... Czy ilustrować wprost temat wiersza, czy tylko wskazywać drogę do ukrytych znaczeń, sugerować, podpowiadać, a może prowadzić na manowce wieloznaczności???

Chyba się zagalopowałam w tym rozważaniu o powstawaniu nowego tomu wierszy. Jednak niewielu ma tę znajomość kulis wydawniczych książki poza samym autorem oraz jego wydawcą. Więc może warto odsłonić się nieco. Bo efektem jest nowa książka. Nowy poetycki byt. Szczególnie ważny, szczególnie cenny dla Autorki, Barbary Moraczewskiej-Jankowskiej, która proponuje swój debiutancki tomik pod znaczącym tytułem *Do rozważenia...* Proponuje go Czytelnikowi poezji, smakoszowi słowa, tropicielowi znaczeń, odkrywcy emocji i degustatorowi smaków życia. Kompozycja tomu nie jest wyszukana, więc nie przytłacza, nie zaskakuje.... Wszak wszystko się dopiero zaczyna w artystycznej biografii Autorki, więc Poetka na wstępie swojej przygody z poezją (która trwa już nieśmiało, w ukryciu, od dziesiątków lat), zaprasza przede wszystkim *do rozważenia...* z akcentem artystycznym, jej indywidualnych doświadczeń i odniesień literackich, smaków malarskich, empatii emocjonalnych czy dramatów, czasem też tragedii egzystencjal-

nych, subtelnie skrytych między wersami a nie nachalnie ekshibicjonistycznych.

Swoją *Do rozważenia...* opowieść poetycką komponuje Barbara Moraczewska-Jankowska w niewielkich cyklach tematycznych, które pozornie tylko są jednoznacznie czytelne, np. na autorskiej fotografii pejzażu ze złotymi kaczkami z dopiskiem *DAWNIEJ*, bo za tym obrazkiem wylania się nieoczekiwanie *AUTOPORTRÉT Z ŻALEM*

(...) z nadzieją/ złodziejem/ odcieni/ z palety/ żytych barw//

A pocztówka retro to, być może, zapowiedź historii, w których mieści się *KAŻDE ŻYCIE*. Niech też nie zmyli odbiorcy subtelny rumieniec Wędrowniczki Augusta Renoira ze zdjęcia reprodukcji nabytej w Paryżu i przechowywanej z sentymentem po to, by umieścić ją w końcu w przestrzeni karty tomu z tytułem *W PODRÓŻY*, która nieustannie i na różne sposoby

trwa i wcale się nie kończy w książkowym rozdziale. I tu nie mogę się oprzeć potrzebie przywołania impresji z wiersza *OBRAZY MIAST*:

Wenecja – kobalt nocy/ Florencja – twarz katedry/ jasna/

Barwy miast budzą mnie/ Wyklunwa się piskląt/ dnia/ W powiekach/

Między snem a dniem/ W obrazach miast/ Zawisła//

To próbka fascynacji poetyckiej Poetki, którą inspirują nie tylko impresjoniści z ukochanym *VINCENTEM* na czele. Nieobcy jest Autorce *Do rozważenia...* dyskretny humor, żart z przymrużeniem oka, gdy wraz z *chichotem Chimery*, która ma swoje poetyckie potomstwo w rozdziale *CHIMERYKI*, pod kolorową fotką przerażonego gekona pożerającego swoje śniadanie, a może obiad? Uchwyczonego na tym gorącym uczynku światłem flesza i w wierszu przez Autorkę, w owym epizodzie *dzikiej natury*, uwiecznionym. A same chimeryki?

Krótkie formy poetyckie, żartobliwe wersy z niepokornych słów, zabawnie poskładane puzzle mikrokosmosu absurdu, które odnajdujemy w poetyckich obrazkach artystycznej wrażliwości, np.:

MOŻE / jest wężem/ pokrętnym/ wiję się/ zwija/ rozwija/ pełźnie od NIC/

do WSZYSTKIEGO/ lub odwrotnie/ w gąszczu/ możliwości/ i niemożliwości//

A jaki kształt przybiera wąż niemożliwości? Możesz go sobie obejrzeć czytelniku, gdy wejdziesz w głąb tomiku, by do rozważyć... jego akcenty z Poetką.

Zamyka wyakcentowane *Do rozważenia...* rozdział *OD... DO...* z wierszami o przeszłości

odległej, z odświeżonymi wspomnieniami przywołanymi zdjęciem z rodzinnego albumu...

To krótki, ale mocno nacechowany osobistymi relacjami z życia bohaterki lirycznej (z odczytaniem: *porte-parole* Autorki). Rozdział nawiązań autobiograficznych, tak z doświadczeń historycznego czasu jak i z ostatniej chwili zapisanego stanu emocjonalnego...

*** *Łżejsza/ o jeden ciężar/ do dźwigania/
cięższa/ o jeden/ wiersz/ do napisania/ biegnę//*

Dobiega końca moja wędrówka przez krainę zamyśleń, rozważań, pochylania się nad słowami, na zawsze wplecionymi w warunek znaczenia, na zawsze skrywającego się w tak a nie inaczej ujętych: metaforach, porównaniach, epietach czy pytaniach retorycznych... umiejscowionych tylko w tym wierszu, w tym wersie, w anaforze czy epiforze, w tym a niew innym powtórzeniu... z bliskim lub odległym czytelnym lub nie, kontekście... do piosenki, do wiersza, do poetki czy artysty.

Takie rozważanie/przemierzanie lubię...

Przez strony wierszy Do rozważenia... Barbary Moraczewskiej- Jankowskiej też mi się dobrze i z przyjemnością wędrowało, rozważając i smakując, czasem rozgryzając jak twarde orzechy, różne rozrzucone, ale niepogubione, poetyckie akcenty.

Autorka, przezornie, ale i przekornie zapewne, na przewodnika po tej swojej krainie łagodności wybrała CHAOS. Rekomenduje go już na skrzydełku tomiku. I to był słuszny wybór. Nie ma bowiem od tysiącleci, według mnie, lepszego przewodnika. Któż pewniej się w tym naszym czasie i przestrzeni odnajduje niż on?

podobno CHAOS był początkiem/ WSZYSTKIEGO które się nie kończy//

wciąż próbuję dogadać się/ Z CHAOSEM/ i tym WSZYSTKIM//

Wydarzenie inauguruje **IV Szczecińską Wiosnę Poezji**, a tym samym rozpoczyna kolejną edycję projektu realizowanego od kilku lat przez ZLP Oddział Szczecin, pn. **Szczecińskie Promocje Literatury**, dofinansowanego przez Miasto Szczecin.

W Szczecinie już Wiosna... poezji...

To było niepowtarzalne spotkanie! Takim się zresztą zapowiadało... Chociaż nikt zapewne nie przypuszczał (ani organizatorzy, ani poetki, ani tym bardziej publiczność bardzo liczna), że trafią w marcowy, jeszcze przedwiosenny wieczór, w miejsce czarowne, gdzie już rozgościła się WIO-

SNA z POEZJĄ pospołu... wyczarowana z wyobraźni rękami artystki...

14 marca 2019 roku, w Pałacu Młodzieży spotkały się jak na współczesnym Parnasie, Poetki. W kręgu kobiet zasiadły znakomite artystki pióra, pędzla i śpiewu... Muzy wszystkie... **Helena Pilarska** z Polic, **Danuta-Romana Słowik** prosto z Pasewalku, ze Szczecina dzielnic wszystkich: **Magdalena Sowińska**, **Krystyna Rodzewicz**, **Barbara Moraczewska-Jankowska**, **Małgorzata Hrycaj**, **Edyta Ruhut**, a z Kijewa śpiewająca **Aneta Hryckiewicz**. Wszystkie 9 Muz w korowodach słów wierszy powiodła na wiosenny szlak **Róża Czerniawska-Karcz...**

Wybrzmiewały więc zwierzenia samotnej wdowy i wyznania miłosne kobiet smakujących życie; malowały obrazki z podróży w czasie i przestrzeni, iskrzyły żartem puenty egzystencji i drżały cierpieniem ponad czasem doznania matek... zamieniały smutki na nostalgie a ekstazy na niedomówienia... tańczyły zmysłowe Carmen, odchodziły zdradzone Rachele, powracały z rajów zdżożone Ewy... kobiety czynów i słów, codzienne i zagubione w czasie, tytanki i bezdomne... od tysiącleci do dziś w powtarzalnych rolach codzienności... np. jak w piosence Alicji Majewskiej, wyśpiewanej przez Anetę Hryckiewicz:

*...bo męska rzecz być daleko, a kobieca - wier-
nie czekać,*

aż zrodzi się pod powieką inna tza, radości tza.

*Męska rzecz – dognać w biegu i uśmierzyć grzy-
wy fal...*

*Nasza rzecz – stać na brzegu, stać i wierzyć i
patrzeć w dal...*

Iluzja wyobraźni zamieniała się nieustannie miejscami z relizmem doświadczeń, tworząc aurę emocji i wzruszeń, którą tylko poetki wykreować potrafią. Dlatego tylko **W PAŁACU literacko** zdarzają się takie spotkania. Nastrój, scenografia, melodia słowa i muzyka, ale przede wszystkim goście tych spotkań, tak po stronie literackiej jak i po stronie publiczności, nadają jedyny i niepowtarzalny urok takim przeżyciom. I tu aż się proszą o przywołanie wersy Wisławy Szymborskiej z wiersza *Allegro ma non troppo*:

*(...) i co jeszcze – i co dalej – /czarodziejstwo,
czarnoksiężstwo.*

*Tak poetki zainaugurowały w Szczecinie IV
SZCZECIŃSKĄ WIOSNĘ POEZJI 2019.*

*A potem były rozmowy (jak zawsze) przy kawie
czy herbacie... z zapowiedzią kolejnych spotkań.*

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Od 50 lat na morzach Złote gody „Daru Szczecina”

Historia naszego flagowego jachtu zaczęła się w 1960 roku, kiedy z inicjatywy kapitana **Jerzego Kraszewskiego** – znanego w całej żeglarskiej Polsce jako „**Hrabia Lolo**” – powołano Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa, które za cel postawiło sobie m.in. zbudowanie dla szczecińskich żeglarzy oceanicznego jachtu szkoleniowo-regatowego. Taka jednostka – mahoniowy jol typu Antares – powstał w ówczesnej Szczecińskiej Stoczni Jachtowej im. L. Teligi i otrzymał imię s/y „**Dar Szczecina**”. Wodowanie odbyło się 50 lat temu – 14 czerwca 1969 roku. Matką chrzestną została znana szczecińska żeglarka **Danuta Kopacewicz**. Do 1996 r. „**Dar Szczecina**” był jachtem Sekcji Żeglarskiej MKS Pogoń, po czym został przejęty przez miasto Szczecin. Od 2006 roku armatorem jachtu jest Centrum Żeglarskie (były Ośrodek Morski Pałacu Młodzieży).

Od początku „**Dar Szczecina**” znalazł się w czołówce polskich jachtów morskich, startując – w pierwszych latach z kpt. „**Lolo**” – i zwyciężając w różnych regatach na Bałtyku, Morzu Północnym i Atlantyku. Ma w dorobku pięć dalekich i udanych wypraw oceanicznych, w latach 1972, 1976, 1984, 2006 i 2012, z czego cztery połączone z udziałem w słynnych transatlantyckich Operacjach Żagiel (OpSail i TTSR), gdzie promował Szczecin także w portach USA i Kanady, oraz wschodniego wybrzeża Atlantyku Północnego. Wyszedł też w rejs dookoła świata – w 1973 r. – niestety przerwany z



powodu awarii, w ciężkich sztormach na Morzu Północnym...

„**Darem Szczecina**” dowodziło dotychczas 14 kapitanów: J. Kraszewski, B. Byrka, B. Kowalski, K. Plewiński, J. Karpiński, Z. Kowalski, L. Zarębski, J. Kisielewski, M. Czaja, M. Frycz, A. Wojciechowski, i M. Ircha; od 2006 r. etatowym kapitanem jest **Jerzy Szwoch**, którego zastępuje najczęściej Wojtek „**Bolo**” Maleika. Szczególnie w dotychczasowych dziejach jachtu zapisała się jego **Matka Chrzestna** – naprawdę Matka – **ś.p. Danuta Kopacewicz**. Urodziła się na kresach (obecnie Białoruś) w 1926 r., wychowana w patriotycznej rodzinie wstąpiła w 1943 roku do Armii Krajowej, a potem była żołnierzem I Armii Wojska Polskiego. Ze Szczecinem związała się w 1948 r., a z żeglarstwem od 1952, kiedy

zapisala się do Ligi Morskiej. Przeszła potem kolejne kursy żeglarskie, z powodzeniem startowała w regatach bojerowych, oraz w regatach jachtów śródlądowych, i uczestniczyła w wielu rejsach pełnomorskich, m.in. na jachtach „**Chrobry**”, „**Zew Morza**” i „**Dar Szczecina**”...

Na zaszczyt zostania matką chrzestną „**Daru Szczecina**” – flagowego jachtu naszego miasta – zasłużyła m.in. swoją wieloletnią społeczną pracą w Zarządzie SOZZ. Jej rola podczas wodowania i chrztu jachtu w 1969 r. nie ograniczyła się jed-



Dar Szczecina 1976 r.



Danuta Kopaciewicz



Jerzy Kosiński



nak tylko do wypowiedzenia formułki „*Płyni po morzach i oceanach...*”, ale do końca życia stała się prawdziwą „matką”, opiekunką i dobrym duchem swojego „chrześniaka”. Traktowała ten zaszczyt jako poważny obowiązek, który spełniała konsekwentnie przez całe kolejne dziesięciolecia, towarzysząc wszystkim ważniejszym wydarzeniom w życiu jachtu, częstując osobiście wypieczonym ciastem wszystkie załogi rozpoczynające i kończące dalekie wyprawy, a potem interesując się ich przebiegiem, oraz sprawami wyposażenia i remontów jachtu. Konsekwentnie wymagała też od wszystkich kapitanów i załogantów absolutnego przestrzegania zasad i norm etyki i etykiety jachtowej, a w założonej przed półwieczem kronice jachtu wpisała nadal aktualną dedykację: „*Darowi Szczecina*” *życzę dobrych wiatrów, sympatycznych załóg, wesołych kuków, znakomitych nawigatorów oraz dalekich i ciekawych rejsów...*”.

Była wielokrotnie odznaczana i wyróżniana za osiągnięcia żeglarskie. Odeszła na wieczną żeglarską wachtę w 2018 roku, w wieku 92 lat, po 49 latach „matkowania” wszystkim kapitanom i załogom Jej jachtu. Spoczywa na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, a Jej uśmiech i jej mat-



Danuta Kopaciewicz i Jerzy Szwoch.

czyne serce pozostaje nadal w pamięci całej zachodniopomorskiej braci żeglarskiej...

„Daru Szczecina” należy do najkrócej cumujących w macierzystej przystani szczecińskich jachtów morskich. Do 1995 roku odbywał corocznie po kilka rejsów turystycznych bądź klubowych, szkoleniowych, często z udziałem w krajowych i międzynarodowych zlotach i regatach, w tym we wspomnianych transatlantycznych Operacjach Żagiel. Od 1996 r. na „Darze Szczecina” realizowana jest zasadnicza część dłuższych rejsów szkoleniowych z laureatami unikatowego w skali kraju **Szczecińskiego Programu Edukacji Morskiej** (obecnego Szczecińskiego Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej, o którym wielokrotnie pisaliśmy w „Dialogach”). Są to zarówno rejsy bałtyckie, a od 2004 r. również atlantyczne, z udziałem w słynnych „tolszipach”, czyli w regatach TTSR. Pierwsze rejsy mieliśmy z kapitanem J. Kisielewskim, potem z M. Fryczem i A. Wojciechowskim, a od 2006 r. już z J. Szwochem, i innymi. Wśród tysięcy (!) „absolwentów” Programu mamy dzisiaj wielu ludzi morza, w tym także żeglarzy, nawet kapitanów „Daru Szczecina”, a także pozostałych pełnomorskich jachtów Centrum Żeglarskiego...

Od 2004 r. jacht ponownie startuje – i często zwycięża – w międzynarodowych wielkich regatach **The Tall Ships Races** (byłej OpSail), z oficjalną młodzieżową reprezentacją Szczecina na pokładzie. „*To był wspaniały sukces i niebywały dla nas finał wielkich regat TTSR'2012 – młodzieżowa reprezentacja Szczecina i Pomorza Zachodniego była sześć razy zapraszana na scenę finałowej uroczystości w Dublinie, by odbierać nagrody i wyróżnienia za historyczne zwycięstwa!!! Załoga „Daru Szczecina” z kapitanem Jurkiem Szwochem była najlepsza* – wygrali wszystkie trzy etapy regatowe i zajęli w efekcie 1. miejsce w końcowej klasyfikacji w klasie C!!! (...).

Dobrze reprezentowaliśmy Szczecin, głównego sponsora całej imprezy, do jej finału przy Władach Chrobrego w 2013 r. PRESENTED BY SZCZECIN – Szczecin to także my!” – tak pisałem w 2012 roku, i tak praktycznie corocznie „Dar Szczecina” jest w czołówce i najczęściej na „pu-dle” słynnych „tolszipów”...

Przypomnę, że na transatlantycznych trasach byłej Operacji Żagiel „Dar Szczecina” z powodzeniem czterokrotnie startował wcześniej, a do udziału i zwycięstw w atlantyckich i bałtyckich edycjach słynnych regat TTSR powrócił w 2004 r., najpierw dwukrotnie w ramach Programu Edukacji Morskiej, a od 2006 r. już z oficjalną młodzieżową reprezentacją Szczecina na pokładzie, z kapitanem Jurkiem Szwochem, i z jego zastępcą i taktykiem Wojtkiem „Bolo” Maleiką. Od pierwszy startów „Dar Szczecina” potwierdził swoją wysoką renomę jako jachtu zdolnego do konkurowania i wygrywania z całą „tolszipową” flotyllą, nie tylko w swojej klasie C (jachtów bez spinakera), ale i w klasyfikacji generalnej! Największe sukcesy i zwycięstwa odnosił w TTSR w latach 2006, 2007, 2010 i 2012, często na trudnych, sztormowych trasach regat, na Morzu Północnym, na Wschodnim Atlantyku i na Bałtyku. Za te sukcesy był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany, m.in. jako bohater Szczecińskich Rejsów Roku ZOZZ...

Udział „Daru Szczecina” w „tolszipach” wiąże się z długim przebywaniem jachtu poza macierzystą przystanią nad jeziorem Dąbie, szczególnie podczas atlantyckich edycji regat, kiedy stale pozostaje na jachcie tylko kapitan, a młodzieżowe załogi kilkakrotnie wymieniają się podczas wyprawy. Najpierw – już w czerwcu – jacht rusza ze Szczecina w tzw. rejs „doprowadzający”, najczęściej z laureatami Programu Edukacji Morskiej, do portu startowego regat, gdzie na ich miejsce okrętuje oficjalna młodzieżowa reprezentacja miasta,

z podmianami w portach etapowych. Następnie, po regatach, jacht wraca do kraju w ramach rejsów „odprowadzających”, znowu z laureatami Programu, albo z załogami czarterowymi. Tak było np. w 2012 r., kiedy po zakończeniu oceanicznych regat na trasie St. Malo-Lizbona-Kadyks-La Coruña-Dublin jacht ruszył w sierpniu w atrakcyjny rejs przez szkocki Kanał Kaledoński we fiordy norweskie, z kapitanem Wojciechem „Bolo” Maleiką, i z czarterową załogą z całej Polski. Potem jacht wrócił przez Danię do Szczecina, z kapitanem Mieczysławem Irchą, a ostatnią jesienną załogą byli znowu laureaci Programu. Zostali uroczystie powitani w domu dopiero z początkiem października! Cała „tolszipowa” epopeja „Daru Szczecina” w 2012 r. to razem blisko 7 tys. Mm za rufą, osiem załóg i ponad 80 osób na pokładzie, i wizyty w 11 krajach i 38 portach!

Corocznie „Dar Szczecina” wraca po regatach TTSR „do domu” zwykle dopiero jesienią, zostawiając za rufą tysiące mil morskich, kilka krajów i portów. Atmosferę tych niezapomnianych rejsów, etapów regatowych i towarzyskich, międzynarodowej przyjaźni, zabawy i współzawodnictwa, wymiany załóg, i zwiedzania portów, oddaje częściowo wystawa fotograficzna przygotowana z okazji 50-lecia jachtu. Do oficjalnej reprezentacji Szczecina dołączają też – z podobnymi sukcesami – pozostałe morskie jachty Centrum Żeglarskiego – „Magnolia”, „Zryw” i „Urtica”, oraz czarterowane dla potrzeb reprezentacji żaglowce – teraz najczęściej „Fryderyk Chopin” i „Kapitan Borchardt”, wcześniej „Kapitan Głowacki” i inne. Tak trzymać dalej!!!

Pomysłodawcy i realizatorzy wzniosłej idei budowy flagowego dla naszego miasta jachtu od początku za jeden z celów postawili przed jego przyszłymi kapitanami i załogami **promocję morską Szczecina**, na morzach, oceanach i w portach całego świata. Tak też „Dar Szczecina” stale



spełnia tą dobrą żeglarską robotę, startując i zwyciężając w krajowych i światowych regatach, jak w OpSail, reprezentując Polskę w nowojorskiej paradzie z okazji 200-lecia USA, później w Kanadzie, i wreszcie na trasach i w setkach zachodnioeuropejskich i bałtyckich portów etapowych słynnych regat TTSR, z ich czterema już wspólnymi finałami w Szczecinie. Teraz nasza młodzieżowa reprezentacja, w barwach Szczecina, wzmocniona załogami innych szczecińskich jachtów i wycarterowanych żaglowców, corocznie licząca setki młodych ludzi, jest doskonale rozpoznawalna podczas regat i roztańczonych parad ulicznych. Jest nie tylko barwna i rozpoznawalna, ale najczęściej też zwycięska, a po powrocie do Szczecina przekazuje na ręce Prezydenta Miasta kolejne puchary, nagrody, trofea...

Każdy zresztą rejs „Daru Szczecina”, i pozostałych miejskich jachtów, to szkolenie na morzu, to przygoda, szkoła życia, poznawanie świata, ale też godne reprezentowanie Biało-Czerwonej, Polski, Pomorza Zachodniego i Szczecina. Szczególną wymowę w dziele promowania Szczecina i Polski na morskiej mapie świata mają wspomniane starty i zwycięstwa „Daru Szczecina” w międzynarodowych oceanicznych regatach, czy takie specjalne rejsy jak w 2010 r., z inicjatywy kpt. Macieja Krzeptowskiego, do Danii, gdzie celem rejsu było umieszczenie tablicy upamiętniającej tragedię załogi statku rybackiego „Brda”, na Morzu Północnym...

Do krajowych obchodów 100-lecia Niepodległości Polski – w 2018 roku – mocnym akcentem wpisał się też nasz wokółbałtycki „**Rejs Odkrywców – do miast partnerskich Szczecina**”, z udziałem ponad 200 uczniów i nauczycieli z SKEM, na pokładach „Daru Szczecina”, „Zrywa”, „Urtici” i „Kapitana Borchardta”, uhonorowany nagrodą Rejsu Roku ZOZZ 2018. Teraz nasz Jubilat równie znacząco wpisuje się swoją rocznicą w przypadające w tym roku 95-lecie Polskiego Związku Żeglarskiego. Jesteśmy jedną wielką krajową i światową żeglarską rodziną, dobrze promujemy Szczecin pod naszą biało-czerwoną banderą...

Nasz „Dar Szczecina” – nr na żaglu **PZ-608** – był kilkakrotnie remontowany, doposażany i przebudowywany. Powstał jako dwumasztowy jol, później bezanmaszt został usunięty, i od tego czasu pływa jako jednomasztowy słup. Jako ciekawostkę warto dodać, że na „tolszipowych” trasach regat „Dar Szczecina” konkuruje m.in. z łotewskim „Spanielem”, a właściwie słynnym regatowym „Spanielem II”, zbudowanym także w Szczecinie w 1979 r., dla Kuby Jaworskiego, po-

tem niestety sprzedanym do Rygi. Oba startują w tej samej klasie C, często zajmując czołowe lokaty, co dobrze świadczy i o obecnych załogach, i o szczecińskich budowniczych obu jachtów...

Pomimo „sędziwego” wieku „Dar Szczecina” pozostaje w dobrej, żeglarskiej kondycji. Ostatnio np. otrzymał nowy maszt, a po kilkakrotnych wcześniejszych remontach, łączonych ze stałą modernizacją wyposażenia nawigacyjnego, nadaje się nadal zarówno do szkolenia młodzieży, w krótkich rejsach bałtyckich, jak i do dalekich, oceanicznych wypraw, zapewniając szybką i bezpieczną żeglugę. Klasyczna sylwetka – z kolejnymi jej modyfikacjami związanymi ze zmianami armatorów, a także mahoniowy kadłub i tekowy pokład, czynią dziś z „Daru Szczecina” jacht zaliczany do oldtimerów, budzący zachwyt w portach, gdzie zawija z białą – czerwoną na rufie, i z banderami Szczecina i Pomorza Zachodniego pod salingiem. Tak jest jedną z wizytówek naszego miasta, a od 2013 r. także jego „Morskim Ambasadorem”, witany po powrocie z dalszych rejsów specjalnym bochnem chleba....

Podczas Dni Morza 2019, na przystani Centrum Żeglarskiego (ul. Przestrzena 21), odbędą się 14 czerwca jubileuszowe obchody 50-lecia „**Daru Szczecina**”. Będzie uroczyste postawienie bandery i odnowienie chrztu, wręczenie pamiątek, wystawa fotograficzna, występ zespołu szantowego, ognisko... Organizatorzy serdecznie zapraszają byłych i obecnych załogantów, a także wszystkich żeglarzy i miłośników żeglarstwa. Kilka dni później jacht ruszy w kolejny „tolszipowy” rejs, tym razem z kapitanem Wojtkiem „Bolo” Maleiką, na trasę regat TTSR'2019, pomiędzy portami Danii i Norwegii, z czterema podmianami młodzieżowych załóg. Do domu powróci 11 sierpnia...

Pomyślnych wiatrów, na dalsze dziesięciolecia!!!

Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler



Żagle na maszt! Dni Morza 2019!!! Wielkie żaglowce – Sail Szczecin!

Dni Morza Sail Szczecin 2019. odbyły się w weekend 14-16 czerwca. Do Szczecina przypłynęło około 30 jednostek, które można było nie tylko podziwiać z lądu, ale też zwiedzać i poznawać bliżej.

Absolutnym numerem jeden jest jeden z największych żaglowców świata – „Juan Sebastian de Elano”, który jest okrętem szkoleniowym Królewskiej Hiszpańskiej Marynarki Wojennej. Czteromasztowy żaglowiec został zbudowany w 1927 roku, ma długość 113 metrów i jest czwartym najdłuższym żaglowcem na świecie. Statek z hiszpańską marynarką wojenną związany jest od 17 sierpnia 1928 roku. Patronem żaglowca jest żeglarz i odkrywca Juan Sebastian de Elcano, który w 1529 roku wyruszył razem z Ferdynandem Magellanem w rejs dookoła świata, i po trzech latach powrócił do macierzystego portu wraz z 18-osobową załogą i jedynym żaglowcem – „Victoria”. Do tej pory żaglowiec pływał w dziewięćdziesięciu rejsach szkoleniowych, w trakcie których dziesięciokrotnie opłynął kulę ziemską. Pierwsza wyprawa wokół globu rozpoczęła się w sierpniu 1928 roku, a ostatnia w 2002 roku. Załoga żaglowca liczy prawie 200 osób, a dodatkowo w wyprawy szkoleniowe można zabrać jeszcze 75 kadetów. Ciekawostką są nazwy czterech masztów żaglowca: Blanca, Almansa, Asturias i Nautilus, które nawiązują do imion wcześniejszych hiszpańskich żaglowców szkoleniowych. „Podczas Dni Morza będziemy mieli okazję zwiedzić jego pokład i porozmawiać z członkami załogi.

Drugim pod względem wielkości żaglowcem będzie STS „Fryderyk Chopin” – jedyny z największych polskich żaglowców o oryginalnym ożaglowaniu typu bryg. Statek został zaprojektowany przez znanego polskiego kon-



struktora żaglowców Zygmunta Chorenia, a jego macierzystym portem jest Szczecin. „Fryderyk Chopin” został oddany do eksploatacji w roku 1992 i w tym samym roku zadebiutował wyścigiem przez Atlantyk w regatach „Columbus’92”, który zakończył na trzeciej pozycji. Żaglowiec wielokrotnie pływał w regatach The Tall Ships Races, z często zwycięską reprezentacją Szczecina na pokładzie, prezentując godną postawę regatowej jednostki.

Obojętnie nie przeszliśmy także obok jachtu „Antica”. Historia jednostki rozpoczęła się w 1953 roku w Ustce, gdzie została zbudowana jako kuter rybacki. Konstruktorzy zadbali o to, aby dębowy kadłub posiadał klasyczną skandynawską linię, co pozwalało na żeglowanie we właściwie każdych warunkach po burzliwym Morzu Bałtyckim. Przez następne 27 lat kuter ciężko pracował jako statek rybacki, poławiając dorsze i śledzie, a w 1980 roku został sprzedany, i nowy właściciel zmienił jego przeznaczenie. Przez 10 lat został przebudowany na jacht oceaniczny, zdolny odbywać dalekie podróże. „Antica” była gotowa do żeglowania w 1990 roku. Rok później rozpoczęła swój trwający sześć lat rejs dookoła świata. Załoga odwiedziła w tym czasie 63 kraje i przebyła 60.840 mil morskich.

Kolejną jednostką zbudowaną w Ustce, która rozpoczęła swoją historię jako kuter rybacki, by po późniejszej przebudowie żeglować po oceanach, jest nasz stały bywalec s/y „ARK”. Jego załoga szczyści się nie tylko wyjątkowymi wyprawami, ale także zwycięstwami podczas regat. W latach 1988 i 1989 „Ark” pływał po Morzu Śródziemnym, później odbywał rejsy bałtyckie, i jako oldtimer brał udział w regatach Kiler Woche w Kiloni, RumRegatta w Flensburgu, i uczestniczył w Hansa Sail w Rostoku. W 1992 zwyciężył w regatach transatlantycznych „Columbus 92” do USA, gdy po przebyciu 13.000 mil morskich zajął „I. miejsce w swojej





klasie! Jacht „ARK” stacjonuje w Kołobrzegu, skąd odbywa rejsy czarterowe do portów Morza Bałtyckiego.

Wartym uwagi był także szwedzki oldtimer „**Baltic Beauty**”, który został zbudowany w 1926 r. w Holandii i początkowo także służył do połowu ryb. W 1979 r. został zakupiony jako wrak przez jego obecnego właściciela Kapitana Victora Gottlowa, który przebudował go na żaglowiec turystyczny. Od 1990 r. przebudowana jednostka niejednokrotnie uczestniczyła w zlotach The Tall Ships Races. Jej niebieski kadłub z białymi imitacjami kluz armatnich zawsze wzbudza podziw swą subtelną linią, a „piracka” osobowość kapitana zachęca do odbywania morskich podróży i zdobywania żeglarskich umiejętności.

Mieszkańcy i turyści podczas Dni Morza_Sail Szczecin mieli okazję podziwiać także fiński żaglowiec „**Joanna Saturna**”. Jest to jednostka z ponad 100-letnią tradycją, zbudowana w 1903 r., a w latach 2000 – 2005 całkowicie przebudowana. Jej portem macierzystym jest Uusikaupunki w Finlandii.. Po przebudowie odbyła swój pierwszy od roku 1950 rejs. Na pokładzie znajduje się w pełni wyposażona kuchnia, klimatyzacja, centralne ogrzewanie podłogowe, oraz co jest oczywiste – sauna. „Joanna Saturna” może zabrać na pokład 50 osób, posiada 14 wygodnych miejsc noclegowych.

Dni Morza Sail Szczecin 2019 to także mnóstwo atrakcji i wydarzeń towarzyszących. Na dwóch brzegach Odry rozstawili się wystawcy z kulinarnymi propozycjami, rękodzielnicy, sprzedawcy pamiątek i różnych gadżetów. Tradycyjnie Jarmark Pod Żaglami był usytuowany zarówno wzdłuż ulicy Jana z Kolna, na Wałach Chrobrego oraz Łasztowni. Na odwiedzających czekały także koncerty muzyczne zespołów folkowszantowych oraz artystów popowych.

Spis jednostek:

Amanda (Niemcy)
Antica (Polska)
Ark (Polska)
Baltic Beauty (Szwecja / Polska)
Baltic Star (Polska)
Bryza H (Polska)
Dar Szczecina (Polska)
Ernestine (Niemcy)
Fryderyk Chopin (Polska)
Generał Zaruski (Polska)
Joanna Saturna (Finlandia)
ORP OTRM (Polska)
Magnolia (Polska)
Smuga Cienia (Polska)
Paula (Niemcy)
Romantic (Niemcy)
Urtica (Polska)
Victoria (Niemcy)
Zawisza Czarna (Polska)
Zryw (Polska)
Kattenturm (Niemcy)
Juan Sebastian de Elcano (Hiszpania)
ORP TRĄLOWIEC (Polska)
Bonawentura (Polska)
Hiorten (Szwecja)
Wissemara (Niemcy)
Nord Stern (Niemcy)
Yunyi Baltiets (Rosja)



Finał pod żaglami DZ-y i „Daru Szczecina”... Zakończenie w CŻ i nabor do Szkoła Jungów 2019/2020

Ostatnie szkolenie Szkoły Jungów odbyło się w niedzielę 9 czerwca w Centrum Żeglarskim, z pływaniem i szkoleniem pod żaglami DZ-y oraz „Daru Szczecina”. Po zajęciach nastąpiło zakończenie tegorocznej edycji Szkoły, z udziałem gości, połączone z konferencją prasową nt. podsumowania Uniwersytetu, wraz z ogłoszeniem naborów na rok szkolny 2019/2020.

Różne atrakcyjne wykłady i zajęcia mieli od października ub. roku „studenci” Dziecięcego Uniwersytetu im. prof. Jerzego Stelmacha – czyli unikatowej Szczecińskiej Szkoły Jungów, powołanej na bazie porozumienia pomiędzy Morskim Centrum Nauki a Zachodniopomorskim Okręgowym Związkiem Żeglarskim. Najpierw były comiesięczne spotkania na lądzie, na uczelniach i w placówkach edukacyjnych, m.in. w AM, ZUT i w ZCEMiP, a także na gościnnym pokładzie żaglowca „Kapitan Borchardt”. Ostatnie w tegorocznej edycji Szkoły Jungów zajęcia odbyły się w maju i czerwcu już naprawdę na wodzie, w Centrum Żeglarskim nad jeziorem Dąbie. Tam grupa „jungów” najpierw poznała zasady bezpieczeństwa na wodzie, potem zakosztowała pływania na pokładzie szkoleniowej łodzi wiosłowo-żaglowej DZ, oraz na pełnomorskim jachcie „Dar Szczecina”, z kapitanami **Mieczysławem Irchą**, **Michałem Jósewiczem**, i **Wojtkiem Maleiką** (na zdjęciach).

Po tych zajęciach – także na terenie gościnnego CŻ - nastąpiło zakończenie tegorocznej edycji Szkoły, rozdanie świadectw i upominków dla jungów, z udziałem rodziców, gości i mediów, połączone z konferencją prasową nt. pod-



sumowania Uniwersytetu, wraz z ogłoszeniem naborów nowej grupy jungów, na rok szkolny 2019/2020. Gospodarzem uroczystości był dyrektor MCN **Witold Jabłoński**, wspierany przez koordynatorów Szkoły – **Patrycję Skrobacką** (MCN), i **Wiesława Seidlera** (ZOZZ). Wśród gości, którzy także zabrali głos i gratulowali sukcesów organizatorom i laureatom Szkoły Jungów, był prezes ZOZZ **Zbigniew Zalewski**, oraz dziekan Wydziału Nawigacji AM, a równocześnie Przewodniczący Rady Naukowej MCN **prof. Paweł Zalewski**...

Spotkanie przy maszcie banderowym w CŻ zakończyło się ogłoszeniem nowych naborów i



wspólnymi zdjęciami. Rekrutacja elektroniczna na nowy rok szkolny 2019/2020 Uniwersytetu Dziecięcego – Szczecińskiej Szkoły Jungów rozpoczęła się już 9 czerwca, i potrwa do 26 czerwca 2019 r.; lista uczestników zostanie ogłoszona 28 czerwca 2019 r., powiadomienia zostaną wysłane drogą e-mailową (więcej o Szkole Jungów i o naborach na <https://szkolajungow.pl/>)

Może z naszych młodych jungów będą kiedyś prawdziwi marynarze i żeglarze...?

Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler



50. Regaty o Puchar Dnia Dziecka przeszły do historii

Aż 116 zawodników z 15 klubów z całej Polski – tak można podsumować jubileuszowe, 50.



Regaty o Puchar Dnia Dziecka, którym wbrew pozorom słoneczna pogoda splotała figla.

– Regaty o Puchar Dnia Dziecka odbywają się nieprzerwanie od 1969 roku – zaznaczała podczas uroczystego otwarcia wicedyrektor Centrum Żeglarskiego, Magdalena Piasecka-Górny. W tym roku zawody zostały zorganizowane dla dzieci w klasach Optimist A, B i C. Łącznie w regatach wystartowało 116 zawodników z całej Polski. Najliczniej reprezentowane było nasze województwo.

– Zawodnicy tych regat zasilali Kadrę Polski, a ostatnio Kadrę Olimpijską. To w nich swoje pierwsze kroki na optimiście stawiali Agnieszka Skrzypulec, Łukasz Przybytek i wielu innych wspinających żeglarzy. Puchar Dnia Dziecka od lat przynosi wiele chwały zawodnikom oraz satysfakcji trenerom i rodzicom – mówił tuż przed rozpoczęciem regat, sędzia główny Roman Gryglewski. Zamiast siedmiu zaplanowanych wyścigów zawodnicy zmierzyli się tylko w czterech. Słoneczna niedziela nie sprzyjała młodym żeglarzom. Brak wiatru na wodzie oznaczał tylko jedno. Regaty rozstrzygnięto już pierwszego dnia. Regatom od lat towarzyszy dobra zabawa i wspólne świętowanie po zakończeniu zawodów. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, dyplomy oraz upominki. Wyniki – na stronie Centrum Żeglarskiego...

Z pozdrowieniami

Celina Wołosz

– rzecznik prasowy Centrum Żeglarskie



Kontrapunkt 2019

W obiektywie Piotra Nykowskiego



Ogólnopolski Konkurs Plastyczny

„POEZJA W OBRAZACH”

Szczecin 2019 r.

Na tegoroczny konkurs wpłynęło 59 prac plastycznych z 9 placówek. Komisja w składzie – **Mariola Grochowska** (przewodnicząca), **Bogumiła Kuźnicka** i **Ewa Karasińska** – nagrodziła, wyróżniła oraz zakwalifikowała do wystawy pokonkursowej następujące prace:

Zdjęcia: Monika Wilczyńska



Lena Wołoch, 9 lat



Agata Pietrzak, lat 7,5



Anna Poważa, lat 10



Jagoda Kozłowska, 14 lat



Aleksandra Sperska, 16 lat



Basia Nalikowska, 7 lat



Magdalena Pilek, lat 8



Oliwia Dłubisz, lat 10



Laura Sławczyńska, lat 14



Pałac Młodzieży
***W tajemniczym
 Świecie Orientu***
 Pracownia Tańca Etnicznego pod kierun-
 kiem artystycznym Justyny Kozłowskiej
 Zdjęcia: Monika Wilczyńska

